Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 215. — ROK XXXIV.

SRODA

10. SIERPNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY)
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa pols. z przesyłką pocztowa	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Powlecze się komedja.

Ważne wypadki współczesne nie pozwoliły nam zwrócić uwagi czytelników na bardzo interesującą polemikę, którą prowadzą dwa do siebie tak bardzo zbliżone jeszcze niedawno pisma, jak: — „Głos Prawdy“ i centralny organ P. P. S. „Robotnik“.

Zaczęła się ta dyskusja równocześnie z chwilą, kiedy P. P. S. ogłosiła swą pompatyczną „odezwę do ludu pracującego“ z zapowiedzią opozycji. Zareagował na nią „Głos Prawdy“ rewelacyjnem oświadczeniem, że właściwie (!) „przewrót majowy“ został wymuszony — i to przez posłów właśnie z — P. P. S.

Tak P. P. S. została trafioną w najczulsze swoje obecnie miejsce, bo w samą — demokrację, której się teraz P. P. S. mieni zaprzysięgłą obrończynią, a której „przewrót majowy“ zadał bezwątpienia cios bolesny. Należało się spodziewać, że P. P. S. zechce odparować uderzenie p. Stpiczyńskiego.

Istotnie! Mniej więcej w tydzień (!) po ataku „Głosu Prawdy“ wystrzelił z „Robotnika“ pos. Pragier pociskiem, który w przeciwnym obozie także niejakie musiał zrobić wrażenie. Bo, jak to już pisaliśmy, stwierdził pos. Pragier, iż p. Marsz. Piłsudski odmawiał swej współpracy stronnictwom. które go z początkiem maja 1926 o to prosiły, — również zakazał jej jenerałom. Czekał natomiast, aż do steru przyjdzie sam p. Witos, by wtedy z całą siłą wystąpić przeciw rządowi. W ten sposób ostatecznie obalił pos. Pragier kłamstwo o „strzałach w Sulejówku“, jako przyczynie przewrotu, a równocześnie poderwał mocno wiarę pewnej części społeczeństwa w — prostolinijność i szczerość p. Marsz. Piłsudskiego.

Możnaby więc wnet powiedzieć, że wcale sprawnie przeprowadza P. P. S. swoje odłączenie się od — przyjaciela, które jej nakazuje partyjny imperatyw. Jeśli zaś nie dokonuje się ono tak dokładnie i tak szybko, jak sobie np. wileńskie „Słowo“ wyobrażało, to przyczyną są ścisłe dotąd bardzo związki między piłsudczykami a P. P. S.

Dowodzą tego dwa fakty z ostatnich dni. Pierwszym to nowa rewelacja „Robotnika“, a drugim — stosunek P. P. S. do święta legjonowego.

Pos. Niedziałkowski popełnił w „Robotniku“ niedyskrecję i zdradził tajemnicę, którą była otoczona scena pojednania między min. Romockim a socjalistycznymi kolejarzami z Z. Z. K. Pokazało się, że autorem upokarzającego rząd scenarjusza dla tej komedji był sam p. premjer, ministrowi zaś przypadło w udziale tylko rola aktora...

Nietrudno zgadnąć, dlaczego p. Piłsudski za cenę upokorzenia całego rządu chciał zachować dobre stosunki z Z. Z. K. Mianowicie jakiś czas przedtem ogłosił „Robotnik“ urbi et orbi, że tuż przed przewrotem p. Marszałek był osobiście u pos. Kuryłowicza, prezesa Z. Z. K., z prośbą o współdziałanie z nim w czasie przewrotu i o wywołanie strajku na kolejach. Wiadomo, że strajk kolejowy przewrotowi walnie pomógł, a nawet o jego udaniu się wręcz zadecydował. Trudno przypuszczać, by po tem wszystkiem mógł p. Piłsudski tak łatwo wyzwolić się z pod wpływu P. P. S.

Jest jeszcze jeden powód, który tę chwilę wyzwolin oddala. Są to — legjony... W rocznicę wymarszu kadrówki pojawiły się w szeregu pism tasiemcowe artykuły wstępne i niewstępne, poświęcone „czynowi legjonowemu“. Można je podzielić na dwie kategorje: organy kół. które zawsze grzeszyły entuzjazmem dla „6 sierpnia“, — i tych kół, które dopiero po przewrocie r. 1926 ten entuzjazm w sobie odkryły. Niewątpliwie do pierwszych zaliczyć należy P. P. S... Z jej organizacji rekrutowali się pierwsi „strzelcy“, a z jej agitatorów — oficerowie. I kiedy dziś „Robotnik“ przypomina, że na wysokich stanowiskach w wojsku stoją legjoniści wczorajsi członkowie P. P. S., to nie tylko należy w tem widzieć stwierdzenie faktycznego stanu rzeczy, ale i wniosek wyciągnąć, że rozłączenie się dwóch tak ze sobą zmieszanych i związanych obozów, jak piłsudczycy i P. P. S., będzie bardzo trudne, jeśli nawet wogóle nie niemożliwe.

Dodajmyż jeszcze i to, że w rządzie p. Marsz. Piłsudskiego zasiada dwóch socjalistów: pp. Moraczewski i Jurkiewicz. a jest znamiennem, że choć się w pewnych chwilach chwiały stolce pod wszystkimi ministrami z obecnego rządu, nawet pod p. Bartlem, — fotele pp. Moraczewskiego i Jurkiewicza pozostały w najdoskonalszym spokoju.

To wszystko upoważnia nas do wniosku, że **stosunek P. P. S. do rządu i naodwrót, rządu do P. P. S., pozostanie w gruncie rzeczy tensam, co dotychczas.** Zbyt silne są między nimi związki. Nie chce ich zrywać ani P. P. S. (sprawa Moraczewskiego, „6 sierpnia“), ani też rząd (sprawa z kolejarzami z Z. Z. K.).

Zmienią się tylko ramy, w których te stosunki będą się obracały. P. P. S., która dotąd oburącz aplaudowała rząd i do obydwu rąk zgarniała korzyści, teraz jedną pięścią będzie grozić rządowi, a drugą będzie wyciągała z gestem błagalnym, by nie brał gróźb dosłownie i by za taką „opozycję“ zapłacił subwencjami na robotę partyjną. Taki stan rzeczy zapowiadał niedawno sam „Głos Prawdy“, chyba na podstawie — doświadczenia.

Będziemy więc w najbliższym czasie świadkami komedji. Zaczęła się dość poważnie i dość dramatycznie polemika „Głosu Prawdy“ z „Robotnikiem“. Nie trzeba się jednak przerażać. Tragedji nie będzie. Będzie tylko komedja, która się powlecze... **W. Z.**

Nowe zmiany personalne

w Ministerstwie sprawiedliwości.

„Kurjer Poznański“ donosi z Warszawy: W kołach politycznych krążą pogłoski, że w najbliższym czasie mają nastąpić zmiany w Ministerstwie sprawiedliwości.

Wiceminister Car ma przejść do dyplomacji, min. Meysztowicz obejmie po nawiązaniu stosunków polsko-litewskich, pierwszą naszą placówkę w Kownie.

Ministrem sprawiedliwości ma zostać Aleksander Lednicki. Ponadto wkrótce ma ustąpić prezes Banku Polskiego, Karpiński, a na jego miejsce upatrzono gen. Krzemińskiego, szefa departamentu sądownictwa w Min. spraw wojskowych.

(Mało prawdopodobne te pogłoski notujemy na odpowiedzialność „Kurjera Poznańskiego“).

Zagadkowe wywiezienie gen. Zagórskiego.

A WIĘC NIE MA ZWOLNIENIA.

Warszawa. (Telef. wł.). **Generał Zagórski nie przybył do Warszawy.** Rodzina jego zaniepokojona tem zwróciła się do władz o wyjaśnienie, które odpowiedziały, że nic **o zwolnieniu generała nie wiedzą(?).**

Faktem jest jednak, że generał Zagórski w ubiegłą sobotę w towarzystwie przybyłego z Warszawy kapitana Miładowskiego opuścił Wilno, a podróżni jadący pociągiem Zongale—Warszawa, **widzieli go w Grodnie.**

Dowiadujemy się po zbadaniu sytuacji na miejscu, że generał Zagórski opuścił Wilno, **nie było to jednak zwolnienie,** został bowiem oddany przez władze śledcze na Antokolu innym władzom. **Gdzie jest obecnie generał Zagórski nie wiadomo. Że nie jest on zwolniony, to więcej niż pewne.**

Decydujące narady w sprawach urzędniczych.

ZATWIERDZENIE OSTATECZNE JESZCZE W B. TYGODNIU.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś w południe powrócił z Kalisza premjer Piłsudski i przyjął wicepremjera Bartla. Wicepremjer referował p. marszałkowi ustalony na poprzednich konferencjach zainteresowanych ministerstw **projekt zmian uposażeń urzędniczych.**

Rozpatrywane były dwa projekty: ministerstwa skarbu i ministerstwa komunikacji. Do czasu załatwienia tego projektu **szczegóły trzymane są w tajemnicy(!)** W bieżącym tygodniu prawdopodobnie w czwartek lub w piątek odbędzie się posiedzenie rady ministrów poświęcone ostatecznemu załatwieniu tej sprawy.

Ustawowe regulowanie umów zbiorowych

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo pracy i opieki społecznej przesłało organizacjom pracodawców i pracowników do zaopinjowania w drodze ankiety projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o **umowie zbiorowej.**

Rozporządzenie to ujmie w normę prawną zawieranie umów zbiorowych między pracownikami i pracodawcami, które od szeregu lat przyczyniają się w znacznym stopniu do pokojowego regulowania warunków pracy i płacy. Obecnie sprawa umów zbiorowych jest uregulowana ustawą jedynie na terenie byłego zaboru pruskiego i to w sposób bardzo ogólny.

NIE BĘDZIE ZMIAN W P. K. O.

Warszawa. (PAT.). Pogłoska, podana przez dzienniki wczorajsze o mającej rzekomo nastąpić nominacji płk. Bilego na stanowisko prezesa P. K. O., nie odpowiada w najmniejszej mierze prawdzie.

Dalszy ciąg procesu gen. Zymierskiego.

AFERA GAŚNICOWA.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wczorajszej rozprawie przeciwko generałowi Żymierskiemu zeznawał kapitan Władysław Rudomino, referent depart. budownictwa, który przygotowywał referat o **zakupienie tysiąca gaśnic od Zielińskiego.** Z kolei świadek Emiljan Łagodziński zeznał, że prowadził za pieniądze Kwiecińskiego interesy.

Kwieciński był nominalnym współwłaścicielem $^3/_4$ majątku Żółków w Hrubieszowskiem, świadek zaś ¼. Kwieciński był podstawioną osobą przez Francuza Ceppe.

Potem świadek generał Mieczysław Dąbrowski, były szef departamentu budownictwa, dowódca 7 dywizji piechoty w Częstochowie, zeznawał, że słyszał od Barańskiego, iż dzieją się „szopki“ z próbami gaśnic, popiera się bowiem Zielińskiego, z czego wynikałoby, że próby są zbyteczne. Dalej zeznawał, że pułkownik Taliszewski popierał firmę Zielińskiego, jako firmę krajową i dającą najodpowiedniejsze gaśnice. Pozatem zeznawał szef administracji armji generał Majewski.

Hakata gdańska znów się irytuje.

powodem wizyta p. Hamela u p. Prezydenta w Gdyni.

Gdańsk. (PAT.). Jak wiadomo, w czasie pobytu P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Gdyni, przybył tam wysoki komisarz Ligi Narodów, prof. van Hammel i został przyjęty przez P. Prezydenta na statku „Gdynia“.

Prasa niemiecko-gdańska uważa te odwiedziny **conajmniej za dziwne,** gdyż według niej, wysoki komisarz Ligi jest tylko rozjemcą, a jego siedzibą urzędową jest Gdańsk. **Prasa niemiecka w Gdańsku uważa, iż wysoki komisarz nie powinien był iść do Gdyni** w czasie uroczystości, które zdaniem pism niemiecko-gdańskich miała charakter antyniemiecki.

NOWE PRZEŚLADOWANIA DUCHOWNYCH PRAWOSŁAWNYCH.

Warszawa. Z Moskwy donoszą, że władze sowieckie **aresztowały w Moskwie 25 duchownych prawosławnych, a w tej liczbie trzech biskupów. Wszyscy aresztowani będą wysiedleni na wyspy Sołowieckie.**

O czem piszą inni?...

Socjaliści przeciwko militaryzmowi niemieckiemu.

Sen. Posner podkreśla w „Robotniku“ konieczność zwrócenia bacznej uwagi na niepokojące pomysły pruskich militarystów.

„Zamiast dla pracy pożytecznej dzieci chować, zamiast pracować dla dobra kultury, zamiast nowe wartości kulturalne tworzyć, narody pod wpływem takich bezczelnych prowokacji myśleć muszą o bezpieczeństwie jutra, o bezpieczeństwie granicy i zamiast miecze na lemiesze przekuwać, muszą myśleć skąd wziąć potrzebne na zbrojenia środki“!

Pomysły pruskie, opublikowane przez odważnych pacyfistów niemieckich, zaniepokoiły nawet socjalistów. Zatrwożył się o pokój świata belgijski socjalista, min. spraw zagranicznych Vandervelde, a zdaniem sen. Posnera i Międzynarodówka powinna się zająć tą sprawą.

„Jest rzeczą Międzynarodówki zwrócić uwagę na dokumenty, ogłoszone przez pacyfistów niemieckich. Nie sposób milczeć wobec dowodów oczywistych takiej złej wiary. Piętnować militaryzmy **wszystkich** krajów i rządów, opowiadać o zamiarach imperjalistycznych Polski a pocichu u siebie „w konspiracji“, jakże przejrzystej i jawnej — gotować plany wojny na odległą metę, jest to szczyt perfidji, której klasa robotnicza niemiecka nie może nie napiętnować“.

Dotychczas jednak zawsze Międzynarodówka amsterdamska protestowała przeciwko imperjalizmowi faszystowskich Włoch lub Anglji, ale nie dostrzegała militaryzmu niemieckiego.

3 obozy w miastach polskich.

Radomskie „Hasło“ podaje następującą statystykę wyborów do rad miejskich w ziemi sandomiersko-radomskiej:

	Chrześcijańsko-społecz.	Zw. Lud.-Nar.	Socjaliści	Komuniści	Radykali	Żydzi
Radom	6	3	16	—	2	11
Końskie	3	—	3	—	5	13
Staszów	13	—	—	—	—	11
Opoczno	8	—	8	—	—	8
Opatów	4	—	—	—	6	14
Kozienice	7	—	5	2	—	10
Wierzbnik	7	—	9	—	—	8
Kamienna	8	—	13	—	—	12
Ostrowiec	4	2	8	—	2	9
Szydłowiec	4	2	3	3	—	12
Razem	64	7	65	5	15	108

Z zestawienia tego widać, że w miastach polskich walczą z sobą trzy główne obozy: chrześcijańsko-społeczny, socjalistyczny i żydowski. Ten ostatni jest niestety wszędzie najsilniejszy.

O sprawiedliwość dla urzędników.

„Nowy Kurjer“ stwierdza, że sprawiedliwe żądania urzędników i kolejarzy powinny być uwzględnione.

„Gdyby opieszałe i lekkomyślne traktowanie przez rząd kwestji sprawiedliwego uregulowania płac urzędniczych miało doprowadzić do tak smutnych i szkodliwych poczynań jak strajk kolejowy, odpowiedzialność za te rujnujące państwo poczynania spadłaby na tych, którzy zanadto lekceważą dotychczas lojalny głos urzędników państwowych, słusznie upominających się bezowocnie od szeregu lat, jedynie o sprawiedliwe ich traktowanie.

Jak urzędnicy państwowi (a więc i kolejarze) nie powinni lekkomyślnie chwytać się w swej samoobronie środków zbyt hazardowych, tak też rząd poczynaniami swemi nie powinien wytwarzać drażniącej urzędników atmosfery“.

Wybory do samorządów.

BURMISTRZ LIDY.

Lida. (AW). W wyniku wyborów do magistratu m. Lidy, obrany został burmistrzem dotychczasowy burmistrz Bergmann, który otrzymał 17 głosów sanacji, narodowego związku żydowskiego, lewicy polskiej i żydowskiej i 1 głos białoruski. Kandydat koła chrześcijańsko-narodowego Antoni Wismund otrzymał 7 głosów: koła chrześcijańskiego i żydów asymilatorów. Wiceburmistrzem został inż. Pupko, na którego padły te same głosy, co na burmistrza Bergmanna.

WŁADZE MIEJSKIE W SIEDLCACH.

Siedlce. (AW). Władze miejskie Siedlec ukonstytuowały się ostatecznie, jak następuje: Prezes rady miejskiej prof. Alkesander Feist (PPS.), wiceprezesi: adwokat Władysław Ślaski i dr. M. Schleicher. Prezydent miasta — Ignacy Kubecki z Lublina (PPS.), wiceprezydent Sławomir Łaguna, ławnicy: Grabowski, Ptasiński i Głuchowski.

Kodeks chrześcijańsko-społeczny

(I.) W ubiegłym miesiącu ukazało się w paryskiem wydawnictwie: „Editions Spes“ — dziełko, które niewątpliwie będzie miało olbrzymie znaczenie dla światowego ruchu chrześcijańsko-społecznego. **Nosi ono tytuł: „Code social“ *), a zawiera zbiór tez społeczno-ekonomicznych, opracowanych na zebraniach t. zw. „Międzynarodowej Unji studjów społecznych“ pod przewodnictwem kard. Merciera w jego pałacu biskupim w Malines w Belgji.**

Można je śmiało określić jako „Kodeks chrześcijańsko-społeczny“. Jest bowiem wszechstronną syntezą „katolicyzmu społecznego“, — podaje odpowiedzi na wszystkie ważniejsze pytania z dziedziny socjologji i ekonomji, — odpowiedzi oparte zawsze o niewzruszone podstawy chrześcijaństwa i nauki Kościoła katolickiego. Ma za sobą autorytet wielki: doborowego kompletu katolickich ekonomistów, socjologów, polityków, moralistów i filozofów (z Polski prof. Górski z Lublina).

Pierwotnie, kiedy powstała „Unja“, miano zamiar (w r. 1920) zająć się tylko szeregiem kwestyj z zakresu zagadnienia robotniczego. W miarę jednak rozwoju prac „Unji“ rozszerzono studja tak, że wydane obecnie tezy stanowią faktyczną syntezę społecznych zasad katolicyzmu. Ponadto — na żądanie kard. Merciera — uzupełniono ją krótkim wywodem filozoficznym, socjologicznym, tworząc w ten sposób ramy „światopoglądu chrześcijańsko-społecznego“.

Ten zbiór tez społecznych dzieli się na pięć rozdziałów, poprzedzonych socjologicznym wstępem.

PODSTAWOWA ZASADA.

Niezmiernie ważnym jest „wstęp“. Stanowi on punkt wyjścia do tez następnych, — formułuje zasadę, na której opiera się cały „katolicyzm społeczny“.

Tą zasadą jest uznanie, że **„człowiek ma swoją osobowość i własny cel indywidualny“**. Jednostka jednak „nie wystarcza samej sobie“; stworzona jest zresztą do życia społecznego. Dlatego „Kodeks“ odrzuca indywidualizm jako zasadę życia społecznego.

Z drugiej strony „Kodeks“ odrzuca te systemy, które, w przeciwieństwie do indywidualizmu, przeceniają prawa społeczności (ubóstwienie państwa, narodu, klasy). „Chrześcijański myśliciel... trzyma się dwóch zasad: godności ludzkiej, osoby i konieczności społeczeństwa“.

Następne tezy są rozwinięciem tej podstawowej zasady i próbą uzgodnienia praw jednostki z prawami społeczeństwa. Sformułowano je, trzymając się podziału życia ludzkiego na pięć zasadniczych objawów: życia rodzinnego, obywatelskiego, zawodowego (ekonomicznego), międzynarodowego i nadprzyrodzonego.

ŻYCIE RODZINNE.

Jego źródłem jest „małżeństwo, swobodnie zawarte i nierozwiązalne, podniesione przez Jezusa Chrystusa do godności sakramentu“. Celem rodziny jest „zjednoczyć małżonków i, następnie, przekazywać i rozwijać życie aż do doskonałości moralnej, utrzymywać rodzaj ludzki“.

Tej zasadzie sprzeciwia się instytucja rozwodów... Władze publiczne, które mają obowiązek „przyjąć i utwierdzić prawo przekazywania życia przez małżeństwo, winny zwalczać wszystko to, co się sprzeciwia temu prawu: propagandę niemoralności, dezorganizację pracy, zły podział dóbr lub ciężarów publicznych“. Rodzina ma prawo do państwowego zabezpieczenia przed tem, co jej grozi rozbiciem.

W wychowaniu dziecka winny współdziałać: rodzina, szkoła, Kościół, państwo i zawód.

Obowiązek wychowania spada na rodziców. Ci jednak nie mogą mu sami podołać. Winni współdziałać z wymienionemi czynnikami, które się powinny spotykać na terenie szkoły w harmonijnej współpracy. „Jeśli państwo nie jest jednolitem pod względem wiary, ma się postarać, by w jego zakładach łączyły się, o ile możliwe, dzieci tegosamego wyznania“. Jeśli zaś warunki na to nie pozwolą, „przynajmniej nauczania religji winno się udzielać oddzielnie dla każdej kategorji młodzieży przez ukwalifikowanego nauczyciela“.

Rodzina ma prawo do posiadania majątku i do przekazywania go. Dziedziczenie winno być zagwarantowane tak, by „majątek nie był obciążony nadmiernemi podatkami przy zmianie właściciela i by był chroniony przed rozproszkowaniem przez podział“.

ŻYCIE OBYWATELSKIE.

Na państwo składają się trzy czynniki: społeczeństwo, terytorjum i władza. Państwo ma prawo suwerenności na swojem terytorjum, ale z innemi państwami łączy je stosunek „współzależności“ (interdependance).

Państwo ma źródło w naturze ludzkiej (nie w kontrakcie lub akcie gwałtu). Z natury też, stworzonej przez Boga, pochodzi konieczność władzy. Stąd zdanie św. Pawła, że „wszelka władza pochodzi od Boga“, — a więc jej zasada; sposób zaś zorganizowania władzy należy do ludzi i przez nich się dokonuje! Stąd dla katolicyzmu niema jedynych lub niezmiennych form ustrojowych; to też katolicyzm „przyjmuje, jak każdą inną, demokratyczną formę rządów, t. j. większy lub mniejszy udział ludu w rządach“. Katolik ma więc prawo przenosić jedną formę nad drugą, byle nie sprzeciwiała się „zasadom rozumu i moralności chrześcijańskiej“.

Zadaniem władzy jest „przedewszystkiem chronić i gwarantować prawa jednostki i organizmów, które państwo zawiera... — dalej popierać, dla całości członków społeczeństwa, wzrost dóbr materjalnych, umysłowych i moralnych“.

Jednostka „ma prawa wcześniejsze i wyższe od wszelkiego prawa pozytywnego“ (państwowego). Państwo winno chronić „wolność osobistą nie tylko przed atakami zewnętrznemi, ale i przed nadużywaniem samej wolności...“

Wspólność zajęć, interesów, kultury i t. d. tworzy klasy społeczne. Wykazują one tendencję do skupiania się. „Klasa organizuje się na podstawach prawnych, kiedy się podporządkowuje interesowi ogólnemu państwa, — kiedy się skupia jako element konstytutywny organizacji szerszej, społeczeństwa, — i kiedy dąży do jedności z innemi klasami“.

Kościół i państwo mają odrębne cele. Ale ponieważ skupiają tychsamych ludzi, winny ze sobą współpracować. Są cztery formy stosunku państwa do Kościoła: 1) po rozgraniczeniu spraw właściwych obydwom instytucjom reguluje się „materje mieszane“ w doskonałej harmonji, a państwo „ogłasza się publicznie państwem katolickiem“; 2) państwo przywłaszcza sobie supremację nad Kościołem w rzeczach czysto religijnych; 3) konkordat; 4) rozdział Kościoła od państwa, przyczem Kościół ma jedynie prawa jednego ze „stowarzyszeń“. Z nich czterech najlepszym jest pierwszy stosunek. Drugi należy odrzucić bezwzględnie. Trzeci lub czwarty można przyjąć w pewnych warunkach.

*) **„Code social“**, esquisse d'une synthèse sociale catholique, „Edition Spes“, 17, rue Soufflot, Paris (V-e), 1927, pg. 142.

Niemieckie przygotowania do wojny.

„Die Menschheit“ o planach reorganizacji „Reichswehry“.

Radykalny tygodnik pacyfistyczny „Die Menschheit“ umieścił, jak już donosiliśmy w ub. miesiącu dłuższy artykuł o reorganizacji armji niemieckiej. Artykuł ten odsłonił sprytne plany niemieckich militarystów, które w razie urzeczywistnienia uczyniłyby z „rozbrojonych“ Niemiec znowu wielką potęgę wojskową.

Plany, któremi zajęła się „Die Menschheit“ a mianowicie plany maj. Stephaniego i bar. von Freiberg-Alimendingera, dotyczą reorganizacji „Reichswehry“. Ona ma być trzonem niemieckiej siły zbrojnej, natomiast różne organizacje wojskowe jak „Stahlhelm“, „Wehrwolf“ etc. mają odgrywać rolę pomocniczą.

Zdaniem militarystów niemieckich „Reichswehra“ posiada wielką wartość bojową, a to dzięki temu, że jest złożona z ochotników. Traktat wersalski nie pozwala Niemcom na tworzenie armji opartej na powszechnym obowiązku służby i z tego podobno dowódcy „Reichswehry“ są zadowoleni. Gdyby bowiem istniał przymus służby wojskowej, to w szeregach armji niemieckiej znaleźliby się socjaliści i komuniści, a wtedy „Reichswehra“ byłaby duchowo rozdarta, nieskonsolidowana, niejednolita. Teraz zaś „Reichswehra“ jest przeniknięta nawskróś duchem nacjonalistycznym i militarnym.

Również długi okres służby wojskowej jest zdaniem niektórych oficerów niemieckich okolicznością korzystną, bo w najbliższej wojnie nie ilość, lecz jakość żołnierza odgrywać będzie decydującą rolę. Na nowoczesne wyszkolenie żołnierza potrzeba conajmniej lat trzech.

Generałowie pruscy mają więc o „Reichswehrze“ bardzo dobrą opinję, natomiast lekceważą inne armje europejskie.

Armja francuska jest, według ich mniemania, właściwie milicją, niedostatecznie, bo zbyt krótko ćwiczoną. Jest coprawda doskonale wyposażoną technicznie, jest liczną i opiera się o długie łańcuchy nowoczesnych twierdz, ale duch w niej jest gorszy niż w armji niemieckiej. Ulega wpływom pacyfizmu i socjalizmu i dlatego niebardzo się nadaje do wojny ofenzywnej.

Wyżej szacują Niemcy armję włoską, bo w organizacjach faszystowskich jest duch doskonały.

Armja austrjacka nie wchodzi w rachubę; jest ona gwardją socjalistyczną. Armja czeska jest doborowa, ale nie może być użyta przeciwko Niemcom ze względu na ogromny odsetek Niemców, znajdujących się w jej szeregach.

Armja polska uchodzi w kołach „Reichswehry“ za znacznie gorszą od niemieckiej. Gdyby nawet liczebnie dwukrotnie przewyższała armję niemiecką, to jeszcze nie mogłaby jej sprostać. Siłą armji polskiej jest jej oparcie o Anglję i Francję. Gdyby Anglja przestała się interesować Polską, to zdaniem oficerów niemieckich Francja w razie konfliktu niemiecko-polskiego zachowałaby neutralność.

Militaryści niemieccy mają więc bardzo dobre mniemanie o jakości armji niemieckiej. Ale liczebnie armja niemiecka jest słabą. Wobec tego kierownictwo „Reichswehry“ przygotowuje, jak twierdzi „Die Menschheit“, plan gruntownej reorganizacji armji. Plan ten ma być przedłożony Lidze Narodów i pozornie ma być dostosowany do przepisów traktatu wersalskiego.

Cała siła zbrojna Niemiec ma liczyć nadal 115.000 żołnierzy, z czego 15.000 przypada na flotę. Żołnierze ci mieliby służyć 12 lat, ale tylko trzy w służbie czynnej. Pozostałe dziewięć lat służyliby w rezerwie. W ten sposób w niedługim czasie armja niemiecka liczyłaby 345 tys. ludzi w rezerwie, czyli ogółem 460 tysięcy żołnierzy. Armja ta byłaby najlepiej wyszkoloną ze wszystkich armij europejskich.

Gdyby zaś według innego projektu służby czynna trwała 4 lata, to corocznie przechodziłoby do rezerwy około 30 tys. ludzi. Po 10 latach Niemcy rozporządzałyby około 350.000 doskonale wyćwiczonych żołnierzy. Taka armja zasilona jeszcze tysiącami żołnierzy z wojny światowej wystarczyłaby, zdaniem kierowników „Reichswehry“ do rozprawy z Polską.

Plany reorganizacyjne zmierzają nietylko do podniesienia siły liczebnej, lecz także do zwiększenia sprawności mobilizacyjnej „Reichswehry“. Chodzi o to, by stworzyć jak najwięcej ośrodków organizacyjnych i o rozmieszczenie armji jak najbliżej granic. Według jednego z licznych projektów ma powstać aż 8 dywizyj po trzy pułki piechoty i 1 czteropułkowa. Ósma dywizja ma być umieszczona na Śląsku, podczas gdy 3-cia dywizja rozlokowana dotychczas na Śląsku i w Brandenburgji ma być skupiona w samej tylko Brandenburgji naprzeciw Wielkopolski.

Ważna rola przypada w nowych projektach reorganizacyjnych stowarzyszeniom wojskowym. Istnieje zamiar, by te 30 względnie 40 tys. ludzi, którzy mają corocznie wstępować do armji, brać jedynie z nacjonalistycznych organizacyj wojskowych, jak „Stahlheim“, „Wehrwolf“ i t. p. Po 3 lub 4 latach służby czynnej żołnierze ci wracaliby do swych organizacyj i tam szerzyliby wiedzę wojskową. W ten sposób wzmocniłyby się organizacje prawicowe, a osłabłyby lewicowe, co oczywiście nie byłoby bez wpływu na wynik walki o ster rządów w Niemczech.

Z takiemi to planami zamierzają podobno Niemcy otwarcie wystąpić w Genewie. Być może, że plany te będą zrealizowane. Skoro bowiem świat nie chce się rozbrajać, skoro konferencje rozbrojeniowe są zupełnie bezskuteczne, to i niemiecki plan zbrojeń, ukryty pod niewinną formą „reorganizacji“ „Reichswehry“ ma pewne szanse urzeczywistnienia. S. S.

Rząd przeciw „numerus clausus“?

Jak donosi PAT z Warszawy, komisja znawców przy komitecie politycznym Rady Ministrów uchwaliła wniosek, że przy przyjmowaniu studentów do wyższych zakładów naukowych nie należy kierować się względami narodowemi lub wyznaniowemi i że należy wydać zarządzenia odpowiednie, wprowadzające te zasady w życie. Należy przytem wydać je w takim czasie, aby zrealizować ich w roku szkolnym 1927-28 nic nie stało na przeszkodzie.

W związku z tą uchwałą, minister oświaty okólnikiem do rektorów szkół akademickich przypomniał treść okólnika z 20 września 1926 roku Nr. IV SW. 9840.26, zaznaczającego, że ograniczenie liczby przyjmowanych studentów, w razie nasuwającej się konieczności, winno odbywać się ściśle według art. 86 Ustawy o Szkołach Akademickich i okólnika z dnia 25 września 1925 r. Nr. 10370, IV. 25, stwierdzającego, że przewidziane ustawą ograniczenie przyjęć nie powinno być uważane za ograniczenie procentowe liczby pzyjmowanych kandydatów poszczególnych narodowości lub wyznań.

Rozłam w partji Radicza.

Socjalistyczne pismo z Marburga (w Słowenji) „Volksstimme“ przynosi sensacyjną wiadomość, że **cała krajowa, słoweńska, organizacja partji chłopskiej Radicza przeszła oficjalnie do stronnictwa socjalistycznego.** Stało się to na skutek nieporozumienia z Radiczem. To wydarzenie uważają za początek końca partji Radicza, która w Słowenji miała dużo zwolenników wśród ludności chorwackiej tam mieszkającej.

Jest to następstwo i kara radykalizmu i demagogji, które szerzył ten popularny ongiś trybun chłopski w Chorwacji. Przerzucał się od jednego programu do drugiego. Po wojnie entuzjazmował się katolicyzmem, potem przeszedł do — Międzynarodówki chłopskiej w Moskwie.

Wrażenia z podróży do Włoch.

II. Do programu obecnego rządu we Włoszech należy m. in. **odkopanie miasta Herkulanum**. Miasto to, podobnie jak Pompei i Stabje w 63 r. po n. Chr. mocno uszkodzone przez trzęsienie ziemi, a w 79 r. zniszczone przez Wezuwjusz, leżało bezpośrednio nad morzem i miało port, z którego dziś niema śladu. Strabo wspomina, że wzgórze, na którem leżało Herkulanum, było przyjemne na pobyt letni z powodu klimatu morskiego i południowo-zachodnich wiatrów. W Herkulanum, które Rzymianie zdobyli w 89 r. przed Chr., była też willa cesarska, w której bardzo długo więziono Agrypinę, wdowę po Germaniku. Willę tę zburzył ze zemsty syn jej Kaligula. Kiedy podczas wspomnianej katastrofy Wezuwjusz wyrzucił na Pompei i Stabje naprzód grad drobnych kamyczków, a następnie zasypał je warstwą popiołu, grubą na 7—9 metrów, to na Herkulanum, jako najbliżej Wezuwjusza leżące, spłynął z krateru strumień lawy tak nagle, że zburzył bronzowe i marmurowe posągi, stojące na miejscu publicznem, a miasto pokrył grubą warstwą, dochodzącą do 20 m. grubości. Ocaleni mieszkańcy Pompei, kopiąc korytarze, mogli się dostać do swych mieszkań i zabrać wiele drogocennych przedmiotów, czego w Harkulanum, zalanem grubą i jak kamień twardą warstwą lawy nie można było uczynić. Ta okoliczność tłumaczy nam, dlaczego w Pompei względnie tak mało rzeczy znaleziono i dlaczego rząd włoski, przystępując do odkopania Herkulanum, spodziewa się wydobyć na jaw wiele cennych przedmiotów, ważnych dla historji starożytnej sztuki.

Pomijam tu historję odkopania Pompei i miasta Stabje, na których wznosi się dziś ruchliwe miasto **Castellammare di Stabia**, tak nazwane od castellum, dziś w ruinie, wzniesionego przez cesarza Fryderyka II. Wspomnę tylko, że i w Herkulanum kopano początkowo jak i w Pompei, dorywczo bez planu. Kopiąc otwór w kierunku pionowym, natrafiono **na starożytny teatr**, który mógł pomieścić około 3000 widzów. Teatr ten choć odkopany, leży dziś jeszcze pod lawą, a prowadzi do niego 84 schodów. Odkopano też wspaniałą willę, w której znaleziono oprócz bogatego zbioru papyrusów, kilka dobrze zachowanych posągów i biustów, marmurowych i bronzowych, które dziś są ozdobą Muzeum narodowego w Neapolu.

W Pompei prowadzi się roboty naukowo i systematycznie, prawie bez przerwy już od **1860 r. do obecnej chwili**, w **Herkulanum zaś** rozpoczęto roboty na polecenie Mussoliniego **dopiero w maju bieżącego roku**. Roboty te będą trudne ze względu na grubą, skamieniałą lawę i kosztowne, bo trzeba będzie zburzyć większą część miasteczka **Resina**, które powstało na zalanem Herkulanum. Z okazji rozpoczęcia robót odbyła się w maju wielka uroczystość, w której wziął udział król włoski, rząd, uczeni, korespondenci zagraniczni.

Pierwszy król uderzył srebrnym kilofem w twardą skorupę czarnej lawy, z pod której spodziewają się wydobyć na jaw większe niż w Pompei skarby. Są jednak i pesymiści. Opierając się na pisarzach starożytnych, którzy Pompei nazywają **celebrem Campaniae urbem**, a **Herculanum tylko oppidum**, nierokują oni tej całej akcji większych rezultatów. Poniekąd jako dalszy ciąg tej uroczystości odbywały się przez kilka dni przedstawienia klasycznych dramatów w klasycznym teatrze w Pompei, obliczone na kieszenie Anglików. Na przedstawieniu **Alcestis** Eurypidesa był obecny także król włoski ze swoją świtą.

Castellammare, lipiec 1927. **S. B.**

Zawsze ten sam. Profesor K. wysłał na Nowy Rok do swych znajomych następujące pismo: „Donoszę niniejszem, że w tym roku nie będę rozsyłał życzeń noworocznych, bo uważam to za czczy konwenans. Oddany — K. P. S. Korzystając ze sposobności, łączę najserdeczniejsze życzenia na Nowy Rok.

Na ziemiach Rzplitej.

Weterani z Ameryki u Prezydenta.

P. Prezydent Rzeczczypospolitej przyjął na Zamku na specjalnej audjencji wycieczkę weteranów armji polskiej z Ameryki w liczbie 150 osób. W imieniu wycieczki przemówił por. Wilk, po którego mowie uczestnicy wycieczki wnieśli okrzyk na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Następnie odbyło się półgodzinne zebranie, w czasie którego P. Prezydent informował się o warunkach życia Polonji w Ameryce.

Wyświęcenie p. Wł. Lewandowicza.

P. Władysław Lewandowicz, jeden z założycieli i długoletni przywódca „Odrodzenia“ oraz redaktor „Prądu“ przyjął święcenia kapłańskie. Uroczystość odbyła się w dn. 7 bm. w Jasieńcu pod Grójcem podczas Mszy św. celebrowanej przez ks. biskupa Galla.

W dn. 8 bm. o godz. 10 rano ks. Władysław Lewandowicz odprawił w kościele OO. Marjanów na Bielanach pod Warszawą prymicyjną Mszę św. Nowemu kapłanowi składali życzenia liczni towarzysze pracy w ruchu katolicko-społecznym. Redakcja „Głosu Narodu“ życzy mu również, by nowym okresie pracy dla dobra Kościoła i Polski zbierał nadal jak najpiękniejsze owoce.

Kradną...

W głównym urzędzie pocztowym w Katowicach popełniono defraudację w wysokości 10 tysięcy zł. Pod zarzutem tej malwersacji aresztowano dwóch urzędników.

W Żyrardowie aresztowano niejakiego Marjana Jurakowskiego, który sprzeniewierzył na szkodę zakładów żyrardowskich sumę 10.000 zł.

Samolot strzaskany pod Warszawą.

Na terenie folwarku podmiejskiego Łomna pod Warszawą wydarzyła się katastrofa samolotowa. Samolot wojskowy prowadzony przez sierż. Balcera, w którym znajdował się por. Bucman, zmuszony został do lądowania na niewygodnym terenie wskutek nagłego defektu motoru. Samolot przy lądowaniu zaczepił o nierówności terenu i roztrzaskał się. Obaj lotnicy są kontuzjonowani.

Afery powojennej hjeny Nowaka

rzeźnika lwowskiego, zatacza coraz szersze kręgi, odsłaniając całe bagno jego haniebnej działalności. U dorobkiewicza, wzbogaconego podczas wojny, trującego ludność fałszowanymi artykułami spożywczymi, wykryto pozatem magazyny spirytusu i likierów. Udowodniono pozatem fałszowanie smalcu amerykańskiego za pomocą najgorszych odpadków i topionego łoju. Stwierdzono również, iż Nowak uprawiał w czasach wojennych skandaliczną lichwę żywnościową.

Mord i ucieczka więźniów w Radomiu.

Onegdaj dwaj więźniowie, Jan Popławski i Wł. Wójcik, odsiadujący w Radomiu karę długoterminowego więzienia — zabili podczas wykonywania robót ziemnych czuwającego nad nimi dozorcę, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku, zabierając karabin z nabojami.

——ooo——

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO OJCA ŚW. DLA BISK. BANDURSKIEGO. Jak donoszą, ks. biskup Bandurski otrzymał z Rzymu za pośrednictwem sekretarza Stanu, kard. Gasparriego błogosławieństwo apostoliskie Ojca Świętego.

NIE ZYSKA PAŃSTWO NIC NA TYCH LICZNIKACH TELEFONICZNYCH. W miesiącu lipcu ubyło łódzkiej sieci telefonicznej 62-ch abonentów. Obecnie stacja liczy 6.150 abonentów. W pierwszym miesiącu stosowania liczników przeprowadzono 1,791.000 rozmów, co w stosunku do ilości rozmów przeprowadzonych w czerwcu stanowi spadek 45 procent.

REKOLEKCJE „ZAMKNIĘTE“ DLA MATURZYSTÓW W TUCHOWIE. W dniach od 25 do 29 lipca odbyły się w Tuchowie w klasztorze OO. Redemptorystów rekolekcje „zamknięte“ dla około 100 maturzystów z Tarnowa, Bochni, Sącza i Dębicy. Przewodniczył rekolekcjom ks. dr. Schraut. W ostatnim dniu przybył na rekolekcje ks. bisk. Wałęga z Tarnowa, który zebranym udzielił Komunji św.

PROCES KOMUNISTYCZNY, KTÓRY SIĘ ODWLEKŁ. W sądzie okr. w Lublinie rozpoczął się proces przeciw 23 członkom komunist. partji Zach. Ukrainy. Wskutek niestawienia się świadków, proces odroczono.

WALKA Z KŁUSOWNICTWEM W TATRACH. Za interwencją Państw. Rady Ochrony Przyrody i Muzeum Tatrzańskiego przystąpiono w Tatrach do energicznej walki z kłusownictwem Dokonana ostatnio rewizja u szeregu górali podejrzanych o trudnienie się kłusownictwem, wykryła u wielu z nich broń myśliwską, którą skonfiskowano, przesyłając na jej posiadaczy doniesienie do starostwa w Nowym Targu.

PSIE PRZESZPIEGI. W rejonie stołpeckim sowiecka straż graniczna chcąc odkryć miejsce pobytu naszego patrolu, wypuściła na teren graniczny dwa specjalnie wytresowane psy. Patrol K. O. P'u jednego psa zastrzeliła, a drugi ranny uciekł.

Nowa sekta, nowy „biskup“ w Polsce.

Pisma donoszą, że w tych dniach przyjął schizmatycki biskup wileński Teodozjusz na audjencji „biskupa“ Zielonkę, założyciela „polskiego kościoła narodowego“ w Ameryce. Celem audjencji było omówienie „unji“ tego „biskupa“ i jego sekty z prawosławiem. Asystował przy tem osławiony ks. Huszno, który już przed paru miesiącami przeszedł na schizmę.

Dla wyjaśnienia dodać należy, że **Zielonko nie jest żadnym biskupem, ale zwyczajnym aferzystą**, który w Ameryce wykorzystuje ignorancję i łatwowierność polskich emigrantów do swoich osobistych celów. **Pierwotnie należał do sekty Hodura. Potem jednak pokłócił się z nim, założył swój własny „niezależny kościół polski narodowy“**, a jakiś szarlatan (których wielu kręci się po „ziemi wolności“) „wyświęcił“ go na „biskupa“. Odtąd jest Zielonko w stałej wojnie z Hodurem. Swojego czasu przytaczaliśmy epizody z tych walk homeryskich, w których Hodur swojego eks-ucznia wyzywał od „zbrodniarzy“, „pasożytów“ i zarzucał pospolite przestępstwa.

Jeśli cerkiew schizmatycka pójdzie dalej dotychczasową drogą, to prócz Huszny i Zielonki będzie musiała przyjąć jeszcze coś ze 2 lub 3 „biskupów“ polskich z Ameryki, m. i. **niejakiego „Arcybiskupa“ Mazura**, który jest funkcjonarjuszem banku, na niedzielę zaś przywdziewa fiolety i „celebruje“ w protestanckim zborze dla garści zbałamuconych Polaków.

Katolickie jednak społeczeństwo nie powinno dopuścić do dalszego anarchizowania naszego życia religijnego przez schizmatyków. Musi zmusić rząd do wystąpienia przeciw tolerowaniu szalbierstw pospolitych aferzystów, których akcja nic, absolutnie nic, wspólnego niema z działaniem religji.

Nie wolno w państwie katolickiem podmywać fundamentów religji przez wprowadzanie sekt, które początek zawdzięczają aferzystom, a które są ośmieszeniem samej religji.

Ze Starego Sącza.

Na nową posadę. — Ada Sari w Starym Sączu. — Z Sokoła.

2 bm. opuścił miasto nasze naczelnik stacji Józef Mrowca, przenosząc się do Krosna. Przez lat 15 spełniał chlubnie obowiązek stanu swojego; on jako naczelnik stacji oraz żona jego jako prezydentowa tutejszej Sodalicji Pań, która dzięki swej hojnej i pracowitej dłoni zasłużyła sobie na pamięć naszego miasteczka. Na dworcu żegnała p. Mrowca grupa duchowieństwa, urzędników i personalu kolejowego. Obowiązki po Mrowcy obejmie p. Preindel, naczelnik z Frysztaku.

W dniu 3 bm. przybyła do domu rodziców na wywczasy letnie nasza śpiewaczka i sława p. Jadwiga Szayerówna (Ada Sari); mamy zatem nadzieję, że i w Starym Sączu usłyszymy naszą „krajankę“, która chlubą i sławą okryła rodzinne miasto.

Zespół amatorów w Sokole dał wreszcie znak życia o sobie. Pod dzielną reżyserją p. X. odegrali amatorzy komedję pt. „Kłopoty pana Złotopolskiego“ o zmienionym niewłaściwie tytule: „Duchy w salonie“. Sztuka miała powodzenie, dzięki pracy reżysera a częściowo i orkiestry, złożonej z 5 członków orkiestry kolejowej z N. Sącza i 8 amatorów. Muzyka (grała w antraktach) walnie przyczyniła się do sukcesu przedstawienia. Jako kapelmistrz wystąpił młody nauczyciel i zdolny muzyk p. Rudolf Malec (syn). **Def.**

Z całego świata.

Muzeum ogrodnicze w kościele.

Coraz to częściej słyszymy o kasowaniu w Rosji domów Bożych i zamienianiu je na domy zebrań, gry i t. d. Ostatnio Rząd sowiecki polecił botanikowi Miczurinowi, zorganizować w kościele Kozłowskim w gubernji Tambowskiej, muzeum ogrodnicze. W muzeum tem mają być przedewszystkiem umieszczone zbiory roślin krzyżowanych.

——oo——

SZCZEPIONKA PRZECIW CHOLERZE LECI W SAMOLOCIE. Rząd perski celem przeciwdziałania szerzącej się w prowincjach wschodnich Persji epidemji cholery, zamówił telegraficznie w zakładach przemysłu farmaceutycznego w Koechst nad Menem 100 tys. szczepionek przeciw cholerze. Zakłady zamówienia te niezwłocznie uskuteczniły, wysyłając szczepionkę samolotem, który w przeciągu 3 dni dowiózł ją do Teheranu.

STANY ZJEDNOCZONE NIE SKWAPLIWIE NADAJĄ OBYWATELSTWO. Raymond F. Crist, komisarz naturalizacyjny w Waszyngtonie, zaznaczył, że w przeciągu roku, istnienia ustawy naturalizacyjnej z 8-go czerwca 1926 r., rozważono 116.448 petycyj o obywatelstwo Stanów Zjednoczonych. Z 116.448 petentów poddano końcowym przesłuchom 58.612, z których 50.000 dopuszczono do obywatelstwa.

MUSSOLINI OBRAZONY PRZEZ SZWEDZKIEGO DZIENNIKARZA. Prokurator w Malmoe na skutek interwencji posła włoskiego w Szwecji, pociągnął do odpowiedzialności redaktora socjalistycznego „Robotnika“ za obrazę szefa rządu włoskiego. Red. Allan Bought nazwał mianowicie Mussoliniego w artykułach oszustem, głupcem i postawił takie pytanie: „Kiedy wreszcie Mussolini zostanie internowany“?

NIE MÓGŁ DOCZEKAĆ SIĘ MINISTRA I ZASTRZELIŁ SIĘ. Dyrektor jednego z wielkich teatrów z Ofen, Kaposi, przybył do gmachu ministerstwa opieki społecznej w Budapeszcie na audjencję u ministra. Skoro mu oświadczono, że minister jest nieobecny, wyjął rewolwer i w poczekalni ministra popełnił samobójstwo.

REKORD ŚWĘTOKRADZTWA. „Associated Press“ donosi z Cincinati, że aresztowany ostatnio świętokradca Ray Mardsen dokonał ze swoją bandą ni mniej ni więcej jak 15.000 kradzieży w 7000 kościołach Stanów Zjednoczonych i Kanady. Jest to owoc 27-letniej „pracy“ i zdobycz przedstawia dość pokaźną wartość 100.000 dolarów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

O realną pomoc dla inwalidów wojennych.

Ze Związku Inwalidów wojennych w Nowym Sączu otrzymujemy następujące uwagi:

Od pewnego czasu prasa codzienna informuje swoich czytelników o pomocy ze strony Rządu dla inwalidów wojennych.

Ludzie stojący zdala od codziennego borykania się z losem inwalidy i wdowy wojennej są zdania, że tym inwalidom chyba już nic nie brakuje, kiedy Rząd tak się nimi opiekuje.

Pragnę w kilku słowach przedstawić jak ta rzekoma opieka nad inwalidami wojennymi wygląda. Zacznę od tych wszystkich nadanych nam ostatnio w dziennikach, ulg, praw i przywilejów.

1) Była mowa, że inwalidzi, wdowy i sieroty wojenne otrzymają w lipcu b. r. **dodatek w wysokości 10% zaopatrzenia z ważnością od 1. kwietnia 1927 r.** Muszę stwierdzić, że **podstawowa renta inwalidy opierająca się na ustawie z 18 marca 1921 nie istnieje**, gdyż została zdewaluowana, wynosiła bowiem **500 marek polskich dla inwalidy 100%**, i dotąd nie zwaloryzowana, jest tylko tak zwany dodatek drożyźniany, który wypłaca się według tych samych przepisów i rozporządzeń co wszystkim pracownikom państwowym. Otóż roku zeszłego funkcjonarjusze państwowi otrzymali, zresztą najzupełniej słusznie z powodu wzrostu drożyzny, dodatek do płacy w wysokości coś około 17%, który to dodatek zupełnie słusznie już w tym czasie i nam się należał. Niestety **dopiero po wielkich trudach i staraniach otrzymaliśmy podwyżkę zaopatrzeń i to tylko o 10% i nie od października 1926, lecz od 1 kwietnia 1927 r.; dodatek ten wypłacono w lipcu b. r.** Chciałem to przedstawić dlatego, by ogólnie nie myślano, że owe 10%, to może wyróżnienie ofiar wojny za ich zasługi wobec Państwa.

2) Szeroko rozpisano się o **zwrotnych dotacjach dla inwalidów wojennych**, które mają służyć na uruchomienie przedsiębiorstw koncesyjnych. Na te cele przeznaczono 500.000 zł., a jeden inwalida może otrzymać najwięcej w formie pożyczki 1.500 zł. Jeżeli przyjmiemy, że w Państwie naszem jest 270 powiatów, to z tego wynika, że na jeden powiat z tej pożyczki przypadnie około 1.800 zł., a zatem **z kwoty tej będzie mogło korzystać najwyżej 1 i pół inwalidy.** Na mniej więcej 200.000 inwalidów wojennych w Polsce 10% ma koncesje monopolowe i potrzebuje pieniędzy na ich uruchomienie, czyli jeżeli 20.000 inwalidów wojennych będzie się ubiegało o pożyczkę z dotacji 500.000 zł., to według sprawiedliwego podziału jeden inwalida wojenny będzie mógł otrzymać tylko 25 zł. Nie chcę pisać już o tem, że **nawet 1.500 zł. w żadnym wypadku nie wystarczy na uruchomienie koncesji.** Pożyczka ta ma być roczna i trzeba przyznać, że jest minimalnie oprocentowaną, bo dla celów obrotowych od 3—5% a dla celów inwestycyjnych 2%, lecz **termin roczny jest bezwarunkowo za krótki, a co gorsze, że już spłata rat pożyczkowych ma się rozpocząć w następnym miesiącu po uzyskaniu tej pożyczki.** Inwalida dopiero się urządza, jeszcze zaciąga z innych źródeł pożyczki, jeszcze koncesji nieuruchomił, a już musi spłacać owe 1500 zł. otrzymane w formie pożyczki z Banku Rolnego. Dodać muszę, że z tej dotacji może tylko skorzystać około 333 inwalidów po 1500 zł. i jak się tych wybrańców z całej armji inwalidów wyszuka, by nie wprowadzić rozgoryczenia wśród innych, to naprawdę nie będzie rzeczą łatwą.

3) **Kapitalizacja rent inwalidzkich** bo i o tem przed paru dniami pisano. Zapowiedziano, że cała sprawa została teraz uproszczona, że czynność ta będzie odtąd należała **do kompetencji I. i III Instancji administracyjnych Władz Państwowych.** Przyjęliśmy tę wiadomość naprawdę **z uczuciem ulgi**, by tylko zmiana ta wyszła na korzyść inwalidom, bo dotychczas, kto chciał kapitalizować rentę, to przechodził naprawdę drogę krzyżową. Wystarczy nadmienić, że **czekanie na załatwienie sprawy nie rzadko, kilku lat potrzebowało**, że skapitalizowana renta nadchodzi często **po śmierci inwalidy.** Dotąd najwyżej jeden inwalida w całym roku na 600 w powiecie według takiego załatwiania sprawy mógł czekając kilka lat skapitalizować. Nie rzadko przy Komisjach superrewizyjnych w związku z kapitalizacją renty **obcina się inwalidom procent niezdolności do pracy zawodowej**, a są nawet wypadki, że obniża się procent do normy niżej 15% po to, by dany osobnik nie mógł renty skapitalizować nie mając do niej prawa.

4) Z początkiem roku **wypowiedziano 10 % ogólnie mających ulec rewizji koncesji** i rozdzielono je między inwalidów wojennych. Wypowiedziane koncesje miały się opróżnić już w lipcu 1927, by zrobić miejsce inwalidom i niewiadomo **z jakiego powodu przedłużono ważność starych koncesji do końca roku, a inwalidzi tymczasem są narażeni na pośmiewisko ze strony dotychczasowych koncenjonarjuszy, gdyż nie mając lokali**, a następnie, by nie stwarzać nadmiaru restauracji, otrzymanych koncesji **uruchomić nie są w stanie**, i noszą koncesje w kieszeni przedłużając ich ważność z miesiąca na miesiąc.

Tych kilka słów chciałem rzucić dlatego, by tą naprawdę legendę o czułej nad nami opiece, chociaż w krótkości sprostować.

Łobodziński.

Kino.

Czy Pola Negri fundowała pomnik Sienkiewicza w Bydgoszczy?

Nie dała ani grosza.

„Dziennik Bydgoski“ atakuje ostro Polę Negri w związku z obiegającą prasę amerykańską wiadomością, jakoby pomnik Henryka Sienkiewicza w Bydgoszczy, niedawno odsłonięty przez Prezydenta Rzpltej — stanął za pieniądze Poli Negri.

Otóż Komitet Sienkiewiczowski wysłał do Poli Negri (pochodzącej z Bydgoszczy) zaproszenie na kupno 100-złotowej cegiełki, atoli list ten zbyła artystka milczeniem. Wspomniany dziennik pisze dalej:

„Dziś, gdy wieść o odsłonięciu pomnika wielkiego pisarza obiegła świat cały, znajduje się nagle szlachetna fundatorka tego pięknego dzieła — pani Pola Negri.

Że artystki filmowe żyją i tyją bezczelną reklamą — to rzecz wiadoma. Ale taka reklama musi mieć swoje granice. To, co stworzyło wspólnemi siłami społeczeństwo polskie, nie może w opinji świata być zapisywane na dobro awanturniczej komedjantki. Pola Negri wogóle słynie ze swych reklamowych kawałów. Już przed dwoma laty nabiła w butelkę „Dziennik Chicagoski“ opowiadaniem o sierocińcach, jakie nibyto pobudowała na Pomorzu“.

Ostatnią zaś reklamą, z której stał się nieprzyjemny skandal był ślub jej z rzekomym księciem gruzińskim.

Sport.

Stan tabeli rozgrywek Polskiej Ligi Piłki Nożnej.

Po ub. niedzieli **Wisła** dalej prowadzi, **zyskawszy 25 punktów** przy stosunku bramek 54:22. Tuż za nią kroczy **I. F. C.** — (24 pkt.), z gorszym coprawda stosunkiem bramek, bo 45:22. Między oboma temi klubami leży rozstrzygnięcie pierwszeństwa w najbliższej przyszłości; komu z nich przypadnie tytuł mistrza ciągle jeszcze niewiadomo. Do matchu Wisły i I. F. C. jeszcze daleko. Termin tych zawodów przypada według losowania dopiero na 25 września. W międzyczasie różnica między obu rywalami może się jeszcze zarysować przez rozgrywki z innemi drużynami ligowemi. **Trzecim klubem**, prowadzącym w tabeli jest nadal **Pogoń z 20 pkt.** przy stosunku bramek 44·24. **Czwarte miejsce** posiada nadal **T. K. S.** z 17 pkt. **stosunek bramek 40:46!!)** choć w ub. niedzielę match między tym klubem a Hasmoneą nie doszedł do skutku. Obok T. K. S-u **na czwarte miejsce** wysunął się w ub. niedzielę **Ruch** (też 17 pkt.), z stosunkiem bramek 33 na 31 utraconych. **Po 16 pkt. zachowują nadal Legja i Ł. K. S.**, obie pokonane w ub. niedzielę drużyny. Stosunek bramek Ł. K. S-u 30:29, zaś Legji 41 zdobytych na 43 utraconych (znowu nieproporcjonalność!...). **Ostatnie rewelacyjne zwycięstwo Warty nad Legją w Poznaniu 8:1 (3:1) przysporzyło poznańskiej drużynie 15 pkt.** i 40 bramek na 34 utraconych. Podobnie na szóste miejsce z 15 pkt. wysunęli się **Turyści po zwycięstwie nad Ł. K. S-em** (stosunek bramek 40:35), **Polonia**, której szczęście nie sprzyjało z Ruchem zachowuje nadal dawną pozycję; 6 miejsce, 15 pkt. Stosunek bramek Polonii jest teraz nieproporcjonalny 33:39!... **Siódme miejsce** zajmują **Czarni** mimo ostatniej przegranej z Pogonią: — 12 pkt.; stosunek bramek nieproporcjonalny 28:32. **Na ósmem miejscu trzyma się Hasmonea** (10 pkt., stos. bramek 25.42...!!), która w ubiegłą niedzielę nie mogła ani wygrać, ani przegrać z T. K. S-em, gdyż match, jak zaznaczyliśmy, nie odbył się; **Warszawianka na dziewiątem miejscu w tabeli** ma 9 pkt. — straciwszy już 45 bramek na 24 zdobytych!... **Na szarym końcu** znajduje się wciąż **Jutrzenka**, która mimo ofiarnej gry w ostatnich czasach nie może się jeszcze wydobyć z pod wyroku przeznaczającego ją w najbliższej przyszłości do spadnięcia do I. Ligi okręgowej. Posiada ona dotąd tylko 7 pkt. i stosunek bramek 23 zdobytych na 46 straconych.

Ubiegła niedziela, o ile przyniosła ciekawe wyniki, zmieniła tylko ośrodek tabeli, zaś sytuacja w klubach przodujących i ostatnich (Warszawianka—Jutrzenka) dotąd się nie zmieniła.

Humor.

Straszny pożar. Jakiś oszust zbiera składki na spaloną osadę. — Co? Cała osada się spaliła? A jakże się ta osada nazywała? — zapytuje ktoś z zaczepionych. A oszust na to bez zająknienia: — Niewiadomo. Pożar był tak nagły i straszny, że spaliła się i nazwa osady.

Przed rautem u Nowobogackich. — Czy to prawda, panie Smyczkowski, że skrzypce, na których pan będzie u mnie grał, mają już 150 lat? — Prawda. — To skandal. Takim starym gratem chce pan zaimponować mnie i moim dzieciom. Coś podobnego! Ma pan tu 20 dolarów, kup pan zaraz nowiutkie skrzypce, ostatni model i na nich pan u mnie zagraj.

——oo——

Z naszych letnisk.

Wielka Wieś, 5 sierpnia.

Od wieków głowili się mędrcy i egzegeci nad pytaniem, gdzie leżał ziemski raj: na „dachu świata“ w Pamirze, czy między Oksusem i Jaksartem, czy wreszcie kędyś indziej jeszcze, np. u stóp piramidy Cheopsa. Hypotez co do tego istniało coniemiara, domysłów jeszcze więcej, a liczba ich rosłaby w nieskończoność, gdyby pewnego dnia nie zjawił się frant o pokroju Oskara Wilde'a i oporu mędrców nie przeciął powiedzonkiem:

Zaprawdę dość już piramid Cheopsa,
Na które trzeźwa myśl się tylko zżyma.
Pamir, Jaksartes et cetera do psa!
Raj był i będzie wżdy tam, gdzie... nas niema.

Frant frantem, powiedzonko powiedzonkiem, a prawda prawdą i ona to każe mi stwierdzić, że wszystkie hypotezy uczonych są jałowe i prawdziwy raj istnieje dotąd realnie, a znajduje się właśnie tu, gdzie my jesteśmy, — tu, u samej pachy helskiej mierzei, a zarazem na międzymorzu z Zatoką Pucką z jednej, Bałtykiem z drugiej strony, a malowniczem i jeziorzystem Pomorzem za plecami. Nie byłem na Cote d'azur, w błękitach Capri czy Taorminy, nie nurzałem się, ale zato od miesiąca pławię się w lazurach bezchmurnego nieba i wraz z niem przeglądam w jego modrem zwierciedle. Z Bałtykiem znamy się dobrze i oddawna, oh, od jak dawna! Niegdyś Krystyna, rodowita szwedka, nosiła mię nad niego w pieluchach i podobno koiła wszaskura naprzemian mleczną swą piersią i nieopłókanym z soli śledziem. Potem, po latach, z tegosamego bulwaru sztokholmskiego Staden, ruszałem w głąb lądu zuchwałym wikingiem, by z zdobycznej wyprawy przywieźć... małą garstkę wspomnień. Dziś, po drugiem ćwierćwieczu, garść tę na wiatr rzuciwszy, już ani o zdobyczach nie marzę, ani różańca wspomnień w myśli nie przesnuwam, jeno na wyblichowanym piasku leżę mniejszą od jego ziarnek pylinką i niczem więcej jak tą pylinką być nie pragnę.

Lecz dość tej sentymentalnej spowiedzi. Wróćmy do „rajskiego przebytu“, jakim rozkoszują się wszyscy ci, co letnie swe wywczasy spędzają na polskiem wybrzeżu. Traktaty pokojowe przyznały go nam kęs tylko maleńki, bo — obie krawędzie helskiej mierzei wliczając — mamy go od Żarnowieckiego Jeziora p. Mały Kack 102 kilometry z odrobinką. W stosunku zatem do długości granic i obszaru Polski jest on zaledwie wąską szpareczką. Mocarstwowych potrzeb Polski zaspokoić ta szparka oczywiście nie może, na wypadek wojny dwa krążowniki mogłyby nam ją całkiem zaszpuntować, ale czasu pokoju i dla celów bieżącego życia ma ona dziś już doniosłe znaczenie. Jedno moralne i przez to właśnie bezcenne, a polegające na poczuciu, że droga dla nas w najdalsze kraje otwarta i łączność z materjalnym kulturalnym ich dorobkiem zapewnioną, a drugie zgoła praktyczne, a zasadzające się na bezpośredniem obcowaniu z morzem, naskórkiem i duszą. Oba rodzaje tego obcowania przerastają zwolna w nawyczkę i stają się potrzebą. W roku zaślubin Polski z morzem, zawartych przez generała J. Hallera u brzegu Wielkiej Wsi, do wiosek rybackich mierzei puckiej zajrzało zaledwo kilka osób i po tygodniu uciekło. W dwa lata potem, — gorąca za Helem agitacja Bernarda Chrzanowskiego przyczyniła się do tego niemało, — zjawiło się wśród helskich „holendrów“ już kilkadziesiąt rodzin letników, a w roku bieżącym, około 1 lipca, bawiło w Helu, Jastarni, Borze, Kuśnicy, Chałupach, Wielkiej Wsi i najdalej ku zachodowi wysuniętej Karwi, oraz wioskach położonych nad „małem morzem“ Zatoki Puckiej zgórą 3359 osób. Dodajmy do tego tych, którzy jeszcze w sierpniu tu nadciągną, a nadciągają licznie, nie pomylimy się, oceniając ogólną ilość tegorocznych letników na 10.000 osób. Napływ ich zatem rośnie z roku na rok w progresji geometrycznej i tylko patrzeć, kiedy problem pomieszczenia sezonowych gości stanie się piekącym. Czy zostanie on należycie rozwiązany? czy ujmą go w swe ręce z małym kapitałem i na wyzysk nadciągające tu „szczury lądowe“, czy też ludność miejscowa? Oto doniosłe dla polskiego wybrzeża pytanie. Życie, ten z konieczności najzawziętszy kompromisowiec, rozwiązało je już dziś na swój sposób, t. j. połowicznie. Część przedsiębiorstw znajduje się w rękach przemyślnych warszawian i poznańczyków, część w rękach nieporadnych Kaszubów; obok tedy rzetelnego komfortu, jaki odznacza się w Wielkiej Wsi-Hallerowie pensjonat „Warszawianka“ i hałaśliwego, z muzyką i dancingami, Domu Zdrojowego w Helu, istnieją tu niskie i zawilgocone chaty rybackie, w których nadto gdzie jakie takie wygody znaleźć można. Naogół jednak biorąc, daje się zauważyć pewien postęp w rozwoju nadmorskich letnisk. Domów mieszkalnych przybywa, aprowizacja dostateczna kuchnie w pensjonatach „warszawskie“, kąpieliska wytyczone, łódki z pasami ratunkowymi zaprowadzone, plaże jako tako strzeżone i uporządkowane. W Jastarni przybyły rozbieralnie i drewniane chodniki przez piasek, a w Kuźnicy nowy dworzec kolejowy. Osiadają też lekarze praktykujący, otwierają się wypożyczalnie książek, zjawiają prelegenci i to niebylejacy bo między innymi Karol Hubert Rostworowski, od czasu do czasu wreszcie wystąpi ktoś z koncertem, słowem: pobrzeże polskie przebyło już okres ząbkowania i rośnie w oczach.

I oby rosło i rozwijało się jak najbujniej! Choćby tylko dla podniesienia zdrowotności, wojną podkopanej. W tym względzie — o dziwo! — poczynamy sobie wcale dorzecznie. Pobrzeże roi się od drużyn harcerskich, dziewcząt i chłopców, od robotniczej dziatwy z Łodzi, dla której tamtejsza Kasa chorych urządziła w Wielkiej Wsi obóz letni, oraz stanic Przysposobienia wojskowego, które się również w Wielkiej Wsi roztasowało. Gdy dodamy do tego „Obóz dzieci syberyjskich“, zbieranych na Dalekim Wschodzie przez p. Annę Bielkiewiczową i na stałe osadzonych w Wejherowie, obóz któremu z głębszą myślą wychowawczą i społeczną przewodzi Dr Jakóbkiewicz, a będziemy mieli zaiste pocieszający obraz tego, co się u nas robi dla podniesienia zdrowotności i zahartowania młodego pokolenia.

Obok tych drużyn, namiotowych przeważnie, powstają i stałe osiedla, a pierwsze z nich zawdzięcza swe istnienie obywatelskiej, gorącą zawsze miłością przepojonej działalności generała J. Hallera. On to, wziąwszy w imieniu Polski ślub z morzem, zatroskał się, aby z tego związku wyszło dzielne pomorskie potomstwo i dla kaszubskiej młodzi, synów powstańców i Hallerczyków, ufundował obok swej willi letni dom wypoczynkowy. Snują się też nad błękitnem morzem błękitne mundurki i w błękitnych swych oczach noszą błękitne jutro Polski.

Nadejdzie ono, nadejdzie!

Maciej Szukiewicz.

Co słychać w Krakowie?

Obniżenie opłat akademickich.

Wedle rozporządzenia min. oświaty, opłaty na wyższych uczelniach w roku akademickim 1927—28, przedstawiają się następująco: wpisowe 30 zł. opłata roczna 50 zł, za pracownie chemiczne 90 zł, mechaniczne, elektrotechniczne, lekarskie, weterynaryjne, przyrodnicze, rolnicze i leśne 45 zł, za pracownie inżynierskie, lądowe, wodne i architekturę 30 zł, za pracownie na wydziałach sztuk pięknych 15 zł, opłaty za seminarja 15 zł, za bibljotekę 9 zł. Pozatem studenci będą opłacali 25 zł rocznie na fundusz stypendyjny i pomoc dla niezamożnych akademików.

Wkrótce będziemy mieć samolot sanitarny.

Jak się dowiadujemy akcja Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Krakowie w kierunku zakupna samolotu sanitarnego dla województwa krakoskiego, przyniosła dotąd 13.000 zł. **Koszta takiego samolotu na jedną osobę wynoszą 25 tysięcy zł, na dwie osoby 42.000 zł.** W najbliższym czasie wyjedzie specjalna komisja do Białej Podlaskiej, gdzie w tamtejszej wytwórni samolotów oglądnie i prawdopodobnie zakontraktuje jednoosobowy aparat sanitarny.

Dla przysporzenia funduszów na ten cel odbędzie się od 15 bm. loterja. Z pośród 50.000 losów kilkanaście **otrzyma bilety na wolne przeloty.** Akcję Komitetu L. O. P. P. popiera Polska Linja Lotnica a zwłaszcza dyr. Jakubowski, który w piśmie wystosowanem do prezesa Komitetu oświadczył gotowość udzielenia Komitetowi 50 proc. zniżki cen jazdy samolotami, z tem, że zostanie nabytych 6 biletów na przelot Kraków—Warszawa i z powrotem oraz 6 biletów Kraków—Lwów i z powrotem.

Operetka w Krakowie.

Publiczność krakowska lubi operetki i chętnie na nie uczęszcza. W kierunku urządzania imprez operetkowych nie mamy jednak szczęśliwej ręki, w dodatku brak odpowiedniego budynku, a przedsiębiorcom potrzebnych funduszów. Dyr. Pilarski zrobił co mógł, jednak trudności materjalne sprowadziły go z drogi wystawiania operetek a skłoniły do szukania ratunku w repertuarze rewji, dużo „tańszych“ pod względem wystawy, a w wielu punktach bardziej dogadzających gustom publiczności. Wkońcu i impreza rewjowa nie zdzierżyła wymogom finansowym a dyr. Pilarski zerwał z Krakowem i rozpoczął tournee artystyczne po prowincji, wystawiając operetki dawniejszego repertuaru w Krakowie już dobrze znane i wielokrotnie tu wystawiane.

Od tego czasu Kraków pozbawiony operetki, gościł przed 2 laty w „Bagateli“ znakomity zespół Niewiarowskiej, artystki zmarłej tragicznie niedawno w Wilnie, a ub. roku spieszył tłumnie na występy Lucy Messal w Teatrze Słowackiego w okresie wakacyjnym. Dowodem, że Kraków chętnie widzi dobre operetki, w dobrem wykonaniu i należytej oprawie scenicznej są i obecne spektakle operetkowe na scenie miejskiej. P. Lucy Messal w gronie swego świetnego, zgranego zespołu odnosi zasłużone sukcesy. Wytworna, pełna odczucia, subtelności i rozmachu gra primadonny, a przytem jej wysokie walory głosowe, stawiają każdą operetkę na wysokim poziomie artystycznym, tem więcej, że w gronie p. Messal mamy takie siły jak pp. Redo, Szczawiński, Sempoliński, Kozłowska i in. W dotychczasowym repertuarze miała publiczność krakowska możność zobaczenia takich sztuk, jak „Księżna Cyrkówka“, „Ewa“, „Orłow“, „Targ na dziewczęta“ i „Cnotliwa Zuzanna“. Każda z nich odpowiedziała w pełni wymogom artystycznym. **sl.**

—oo—

Kraków, 9-go sierpnia 1927.

Wtorek 9: św. Romana m., św. Juljana m.
Środa 10: św. Wawrzyńca m.
Środa 10: wschód słońca o godz. 4.20, zachód o 19.09.

—oo—

NOWE NABYTKI MUZEUM NARODOWEGO. P. Dr. Bernard Lauer złożył w darze Muzeum Narodowemu w Krakowie mosiężną figurkę Chrystusa z XVI. wieku ten ciekawszą, że znalezioną w murach domu przy ul. Poselskiej 16. Dom ten był ongiś zamieszkały przez rodzinę Stwoszów. P. Franciszek Biesiadecki ofiarował Muzeum szereg medali, monet oraz banknotów polskich i obcych.

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Prace organizacyjne komitetu obywatelskiego obchodu święta żołnierza pol. posuwają się w szybkiem tempie. Ustalono już programy na poszczególne dnie obchodu, a mianowicie, dnia 13 bm. odbędą się zawody strzeleckie na Woli Justowskiej, w których wezmą udział rozmaite sfery społeczeństwa. Na zawody te, szereg osób i instytucji ofiarował już cenne nagrody, a ponadto każdy dzień przynosi nowe dary. Dnia 14 bm. odbędą się zawody sportowe z urozmaiconym programem, a ponadto wielki festyn w Domu Żołnierza przy ul. Lubicz z niebywałemi atrakcjami.

DROŻYZNA W KRAKOWIE ROŚNIE. Komisja dla badania kosztów utrzymania w Krakowie złożona z przedstawicieli rządu, organizacji przemysłowców i robotników na posiedzeniu odbytem w dniu 3 bm. ustaliła, że w miesiącu lipcu 1927 r. koszta utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z czterech osób zwiększyły się o 3.22% w porównaniu z miesiącem czerwcem b. r.

NIEROGACIZNA DROŻEJE. Na targ w czasie od 30 VII. do 5 VIII. spędzono buhai 101, wołów 63, krów 126, jałówek 148, cieląt 430, nierogacizny 835, razem 1.703 zwierząt. Płacono za jeden kg. metryczny żywej wagi: buhaje od 1.28—1.63 zł. woły 1.29—1.85 zł. krowy od 1—1.60 zł., jałownik 1.07—1.72 zł cielęta 1.53—2.21 zł. nierogaciznę 2.50—3.16 zł, bitej wagi nierogaciznę 3.20—3.95 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1.597 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 51 szt., pozostało niesprzedanego bydła 8 szt., pozostało niesprzedanych świń 47 szt. Ogólny przebieg handlowy: podaż i popyt słaby. Ceny bydła rogatego niezmienione, natomiast nierogacizna i cielęta podrożały.

TRANSMISJA Z AULI UNIWERSYTETU. Z okazji międzynarodowego zjazdu młodzieży katolickiej „Pax Romana“ odbędzie się we czwartek, dnia 11 bm. uroczysta akademja w auli uniwersytetu warszawskiego, której przebieg w godzinach od 18—19 Polskie Radjo transmitować będzie na całą Polskę.

KRWAWA AWANTURA NA FESTYNIE. Dnia 7 bm. o godz. 11.45 w nocy, w czasie festynu w Dąbiu urządzonego przez Klub sportowy „Dąbie“ napadli na Jana Dońca, robotnika, Michał Wróbel, brat jego Marjan i Tadeusz Smajek, robotnicy i pobili go laskami po głowie. Pogotowie ratunkowe opatrzyło Dońca i przewiozło go do mieszkania. Interwenjujący na miejscu posterunkowy z IV. Komis. zawezwał Michała Wróbla do udania się z nim do Komisarjatu na co ten zamierzył się laską na posterunkowego, chcąc go uderzyć. Posterunkowy uprzedził cios i ciął szablą w lewe przedramię. W tej chwili dobiegł Marjan Wróbel, chwycił posterunkowego za średni palec u lewej ręki i począł go gryźć. Posterunkowy ciął napastników szablą w głowę w kość ciemieniową zadając mu ranę długości 3 cm. głęboką na 1 cm. Po zapatrzeniu rannych przez Pogotowie rat., ten sam posterunkowy doprowadził Wróblów do aresztów polic. „pod telegrafem“.

WŁAMANIE. Wiktorja Kudelowa (l. 51) zam. przy ul. Szpitalnej 7 zgłosiła w policji, że dnia 6 bm. w nocy w czasie snu skradziono jej z niezamkniętego mieszkania pościel i bieliznę.

WYRZUCONY I POBITY. Leon Dydak (l. 32), robotnik, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 62 wszedł wczoraj wieczór do restauracji Bergerowej przy ul. Madalińskiego 2 i zażądał podania piwa i wódki. Gdy mu odmówiono, wszczął awanturę z kelnerem i wybił trzy szyby w drzwiach, w końcu został z restauracji wyrzucony, przyczem jak twierdził, został pobity po głowie przez syna właściciela restauracji Adolfa Nassa. Dydeka zaopatrzyło Pogotowie rat. i pozostawiło go opiece domowej.

ARESZTOWANO Lejzera Glassmana (l. 21). zam. przy ul. Józefa 36, za kradzież garderoby na szkodę Marji Jucker.

KTO ZGUBIŁ „Virtuti Militari“? Dnia 3 bm. znaleziono przed dworcem zachodnim w Krakowie krzyż „Virtuti Militari“ bez wstążki. Krzyż jest do odebrania w VI. Komisarjacie policji.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Jan Staszczyk lat około 60, kolejarz, zam. w Zabierzowie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Mianowicie wczoraj rano został przejechany przez pociąg na stacji w Zabierzowie i poniósł śmierć na miejscu.

OMAL NIE UTONĄŁ. Józef Horowitz, uczeń gimn. zam. przy ul. Dietla 20, kapiąc się w Wiśle w miejscu zakazanem począł tonąć, wyratowali go w stanie bezprzytomnym, a po przywróceniu go do przytomności odwieźli go do domu.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypiła lysoformu Marja Kluska, stróżka domu przy ul. Starowiślnej 65. Lekarz Pogotowia przepłukał desperatce żołądek, poczem przewiózł ją do szpitala. Powód zamachu samobójczego nie stwierdzony.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

CIERPIĄCY NA ARTRETYZM, reumatyzm, ischias, dnę, skazę moczanową, choroby nerek, anemję, upadek sił i energji życiowej, szukają ulgi swych cierpień w zdrojowiskach radioczynnych (Joachimstal, Gastein etc.), których skuteczność jest znaną i wielokrotnie wypróbowaną. W razie utrudnionego wyjazdu do zdrojowiska zagranicznego lub krajowego, może pełnowartościowa kuracja być przeprowadzoną tanim kosztem w domu, przez stosowanie PREPARATÓW RADJOAKTYWNYCH Laboratorjum „RAD“ w Krakowie. Opisy i pouczenia na żądanie.

Na składzie w Aptece Mag. Józefa Koperskiego w Krakowie, ul. Karmelicka 9, oraz we wszystkich aptekach.

—o:o—

REPERTUAR OPERETKI WARSZAWSKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM.

Wtorek: „Hrabia Luxemburg“.
Środa: „Orłow“ (po raz ostatni).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Wtorek: „Variete“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Straszna noc w hotelu Beldpate“.
Nowości: „Karjera modelki“ i „Tajemnicza ręka“.
BAGATELA: „Przy zamkniętych drzwiach“.
UCIECHA: „Jak pozbyć się żony?“ i „Nasz przyjaciel Alfred“.
SZTUKA. „Nie pożądaj żony bliźniego twego“!
WARSZAWA: „Zmierzch Czerwonych Bogów“.
PROMIEŃ: „Kobiety na sprzedaż“.

—oo—

HRABIA LUXEMBURG — ORŁOW. Dziś tj. we wtorek 9 bm. świetny zespół warszawski daje melodyjną i pełną komizmu operetkę Lehara „Hrabia Luxemburg“. W rolach głównych wystąpią: nasza znakomita primadonna Lucy Messal oraz Józef Redo, którzy stwarzają w operetce tej niezrównane kreacje. W pozostałych rolach wystąpią: J. Kozłowska, Dowmuntowa, Dowmunt i Sempoliński, reprezentanci szampańskiego humoru. We środę 10 bm. po raz ostatni ulubiona operetka Granichstaedtena „Orłow“.

—o§o—

NEKROLOGJA.

† Teodor Jan Kanty Cybulski, uczestnik powstania z r. 1863, właściciel dóbr Krzesławice, zmarł w 87 roku życia. Pogrzeb odbył się wczoraj.

Lotnictwo.

O poparcie „Tygodnia Lotniczego“ na wsi.

Ministerstwo reform rolnych rozesłało do wszystkich okręgów ziemskich okólnik, w którym poleca udzielenie jak najdalej idącej pomocy dla Ligi Obrony Powietrznej Państwa w jej pracach nad zorganizowaniem 4-go tygodnia lotniczego. Rozsiane w całym kraju urzędy ziemskie trafiają do ludności wiejskiej i mogą prowadzić propagandę na wsi L. O. P. P.

Wszystkich ogarnia gorączka przelotów

Czesi lecą do Indji.

W ślad za szeregiem narodów ubiegających się o triumfy powietrzne stają i Czesi. Oto fabryka samolotów „Avia“ przygotowuje wielki lot do Indji. Samolot będzie prowadził pilot Jira.

Rosjanie oblatują Europę.

Rosyjski lotnik Woszycki ma w dniu dzisiejszym wystartować z Moskwy na samolocie „Proletarij“ w podróż okrężną po Europie. Lotnik przeleci przez Leningrad, Stokholm, Kopenhagę, Berlin, Paryż, Rzym, Wiedeń, Pragę, Rygę i wyląduje w Moskwie.

Chlubną ocenę zdobyła sobie Księga Adresowa Polski dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa, wydawnictwa Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej jen. repr. Rudolf Mosse, której nakład został w krótkim czasie wyczerpany. Wartość tego ze wszech miar pożytecznego vademecum kupca i przemysłowca potęguje popularność Księgi. Świadczy o tem rosnąca z dnia na dzień cyfra subskrypcyjna II. poprawionego i uzupełnionego wydania.

Prace nad drugiem wydaniem Księgi, która ma się ukazać na przełomie roku są już tak dalece posunięte, że w najbliższym czasie województwo krakowskie zostanie oddane do druku.

Radzimy wszystkim zainteresowanym sferom, by natychmiast skomunikowały się z redakcją, Warszawa, Marszałkowska 124, Tel. 305—68 i 205—68, względnie z oddziałem w Krakowie, Zyblikiewicza 16, celem odpowiedniego umieszczenia adresu w odnośnych działach.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu

Mowa marsz. Piłsudskiego

na Zjeździe w Kaliszu.

ZEBRANIE LEGJONISTÓW W KALISZU. odbyło się w niedzielę 7 b. m. o godz. 3 po południu, pod przewodnictwem pos. Polakiewicza. Przemówienie wygłosił p. Sławek. Potem przyjęto 6 rezolucyj. Pierwszą na cześć p. Prez. Mościckiego, — drugą ku czci „Wielkiego Budowniczego“ Polski, p. Piłsudskiego, — trzecią z hołdem dla ks. bisk. Bandurskiego, — czwartą ku czci prof. Siemiradzkiego z Ameryki, — piątą dla p. Moraczewskiego, — w szóstej wreszcie dano wyraz przekonaniu, że „trudne dzieło odbudowy moralnej“ państwa wymaga czasu i współdziałania wszystkich obywateli.

Następnie prezesem Zw. Legjonistów wybrano płk. Sławka.

O godz. 4 Rada m. Kalisza nadała p. Piłsudskiemu godność honorowego obywatela.

Mowa p. Piłsudskiego na zjeździe legjonistów, której początek wczoraj zamieściliśmy, obracała się dookoła „obcych agentur“ przy legjonach. Kwintesencją tego przemówienia jest jeden z końcowych ustępów mowy marszałka:

„Przez dwa lata pracy naszej idą krok w krok obok siebie te zjawiska. W następnych dwóch latach państwa unęczone przez wojnę, szukają ciężarka, aby go na szalę wypadków rzucić, i wagę, stojącą dotychczas w równowadze, w tę czy inną stronę przechylić. W poszukiwaniu ciężarków, znaleziono także i sprawę polską, i agentury idą natychmiast wszędzie na zwycięstwo nad nami i nad naszą pracą. Zwyciężają one w roku 1917, kładąc nas bezpowrotnie, rzucając nas w więzienia i dając nam w rękę palmę męczeństwa. Gdy Polska się zaczyna, zaczyna się polepszenie stosunków. My, legjoniści, nie jesteśmy wcale jedynymi Polakami, którzy za Polskę krew otwarcie przelewali. Idzie za nami całe mnóstwo ludzi, tak, że w tej masie płynie my i nie możemy brać na siebie przedstawicielstwa tej krwi, którą Polacy na polach bitwy i w szalonych wysiłkach przelali“.

* * *

Mowa p. Marszałka Piłsudskiego zrobiła zawód tym wszystkim, którzy się spodziewali usłyszeć, jeśli nie już mowę polityczną, to przynajmniej coś, coby się tyczyło anormalnych w naszem państwie obecnych stosunków. Cała mowa streszcza się w tem, że Marsz. Piłsudski usiłował wykazać, iż legjoniści mają podwójny tytuł do sławy: palmę pierwszeństwa walki za niepodległość Polski i palmę męczeństwa, którą im zgotowały (?) „ajentury obce“, płatne (!) przez obce państwa. Przy tem w przejrzysty aluzji uderzył p. Piłsudski m. in. i na N. K. N., co w jego poglądach stanowi nowość.

Mowa z powyższych chybiła celu. **Legjonistom nie powiedziała nic o ich obowiązkach względem państwa dziś, a społeczeństwa nie zerjentowała co do planów p. Piłsudskiego. Pokazało się jeszcze raz, że wszystkie zjazdy legjonistów stają się dla p. Marsz. Piłsudskiego tylko okazją do rozprawiania się z przeciwnikami politycznymi, a nie sposobnością do tchnienia w społeczeństwo** (przedewszystkiem w legjonistów) **nowych i twórczych myśli.** Tego nie zaprzeczą nawet i przyjaciele p. Piłsudskiego, jeśli zechcą być szczerymi wobec siebie. (Red.).

KS. BISK. BANDURSKI DO LEGJONISTÓW. Ks. bisk. Bandurski wystosował z okazji VI. zjazdu legjonistów w Kaliszu odezwę, w której podkreśla swoje przywiązanie do tej garstki Polaków, która wyruszała w r. 1914 na bój o Polskę. Dawny biskup legjonowy pisze: „I tu i tam, w Święcianach i w Szczypiornie, gdzie odsłaniacie pomnik ku czci żołnierzy legjonowych, łączy nas wszystkich jedna i ta sama idea: ofiarne poświęcenie się Polsce przez krew i więzy“. Również ks. bisk. Bandurski wysłał list do p. Piłsudskiego z gratulacjami.

Życie gospodarczo-społeczne.

Co przynoszą nasze projekty ustawodawstwa społecznego

W najbliższym czasie znajdzie się na porządku dziennym Rady Ministrów **projekt ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.** Te same komunikaty doniosły nam, że **w dalekо posuniętem stadjum** uzgadniania międzyministerjalnego znajduje się projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem, zawierający postanowienia o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, oraz o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do zarobkowania, a ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego.

Dwa te projekty zapowiadają **dużej wagi przełom w położeniu warstw pracujących w Polsce.**

Nie od rzeczy więc będzie na tem miejscu uprzytomnić sobie, jaką zmianę wnoszą do naszego życia te projekty i w jakim wzajemnym stosunku pozostają do siebie.

W dziedzinie ustawodawstwa społecznego istnieje u nas taka pstra mozaika różnolitych ustaw, odziedziczonych po zaborach, a nowelizowanych przez polskie ustawodawstwo, że stwarza to trudność orjentowania się nietylko samym ubezpieczonym, ale i organom, powołanym do przeprowadzenia ubezpieczeń.

Ale myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że jedynem zadaniem obu omawianych projektów jest ustawodawcze ujednostajnienie prawa ubezpieczonego. Dla b. dzielnicy rosyjskiej oba projekty wprowadzają takie ubezpieczenia, z którego pracownicy nigdy nie korzystali. Mamy na myśli ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy i starości, oraz wdów i sierót. Pod tym względem pracownicy umysłowi w b. dzielnicy austrjackiej, w b. dzielnicy pruskiej, oraz na Górnym Śląsku byli w lepszem położeniu, albowiem pierwsi korzystali z niejednokrotnie nowelizowanej ustawy z dnia 16 grudnia 1906 r. (t. zw. ubezpieczenie pensyjne), drudzy zaś z ustawy z dnia 20 grudnia 1911 r. (t. zw. ubezpieczenie emerytalne), inaczej nowelizowanej dla Górnego Śląska, a inaczej dla woj. Poznańskiego i Pomorskiego.

Również dla robotników b. dzielnicy austrjackiej i b. rosyjskiej ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy i starości, a ich wdów na wypadek ich śmierci będzie zupełną innowacją.

Obydwa projekty nietylko scalenie ustawodawcze mają na uwadze. Nowoczesna polityka ubezpieczeniowa, przychylając się do głosów teoretyków ubezpieczeniowych, zdąża do scalania **organizacyjnego i materjalnego.** Wszystkie dziedziny ubezpieczeń społecznych (na wypadek choroby, od nieszczęśliwych wypadków, na wypadek niezdolności do pracy, starości, wdów i sierót, na wypadek macierzyństwa, na wypadek braku pracy) rozwijały się stopniowo, oddzielnie w różnych czasach, co spowodowało, że dla wykonania każdego z tych ubezpieczeń powstawały odrębne organy i odrębna finansowość. Nowoczesna polityka ubezpieczeniowa, dążąc do scalenia ubezpieczenia, stawia wymaganie: jedno ubezpieczenie od wszelkich zdarzeń losowych, jedna składka, jedne i te same organy dla czynności ubezpieczeniowych.

Jeden z omawianych tu projektów, znajdujący się we wcześniejszem stadjum, zawiera postanowienia o ubezpieczeniu **na wypadek choroby, w zastosowaniu do pracowników umysłowych** i robotników, a wszystkie inne postanowienia w zastosowaniu do robotników, drugi zaś, który niebawem znajdzie się na Radzie Ministrów, wyłącznie stosuje się do pracowników umysłowych.

A więc mamy tu do czynienia z dążeniem do scalania ubezpieczeń **z równoczesnem wprowadzeniem zasadniczej dwoistości** względem pracowników umysłowych i robotników, z wyjątkiem ubezpieczenia na wypadek choroby. Ale mimo tej dwoistości nie rezygnuje się z przyszłego całkowitego scalenia, nadając drugiemu projektowi nazwę **ustawy o „ubezpieczeniu społecznem“**, nazwę, pod którą w przyszłości da się podciągnąć całokształt ubezpieczeń.

W granicach więc tych dwóch dziedzin niescalonych, mianowicie ubezpieczenia pracowników umysłowych i robotników, scalenie materjalne i organizacyjne znajdzie w tych dwóch projektach swój wyraz.

A. S. P.

—oo—

Będziemy budować kanały?

Zainteresowanie zagranicy.

W kołach rządowych, jakoteż przemysłowych, omawiany jest obecnie projekt **budowy kilku kanałów w Polsce,** które mogłyby znacznie przyczynić się do wzmożenia spożycia w kraju, jakoteż wywozu zagranicę.

Ze względu na ogromne znaczenie, jakie ma dla kół przemysłowych Zachodniej Europy sprawa tranzytu, znalazła się **pewna grupa finansistów zagranicznych, z belgijskimi na czele, skłonna finansować przy pewnych warunkach budowę tych kanałów.**

Kanały te projektowane są w pierwszym rzędzie dla przewozu węgla na wschodnie rubieże Polski. Ładunkiem powrotnym byłoby drzewo.

Drugiem poważnem zadaniem kanałów byłby przewóz ładunków tranzytowych pomiędzy zachodnią Europą a Wschodem.

Projektowane kanały podzielone są na 2 grupy: **kanał węglowy** o 3-ch odcinkach: Częstochowa—Koło, Koło—Bydgoszcz i Koło—Oborniki, oraz **kanał transeuropejski o 2-ch odcinkach:** Nur—Warszawa i Brześć—Nur.

Udogodnienia w drobnym obrocie towarowym zagranicą.

Ministerstwo Skarbu, w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu wydało zarządzenie, mocą którego wszelkie drobne przesyłki, zawierające rzeczy używane lub nawet nowe, a przesyłane inwalidom wojennym, bezrobotnym etc., prezenty, próbki i wogóle wszelkie drobne paczki, nie przedstawiające wartości handlowej, a przesyłane z krajów, z którymi posiadamy umowy handlowe, **nie wymagają pozwolenia przywozu z Min. Przem. i Handlu, o ile są zwolnione od cła przez Departament Ceł Min. Skarbu.** W związku z tem odbiorcy przesyłek, zawierających towary reglamentowane, o ile pragną uzyskać ulgę celną, winni składać podania wprost do Departamentu Ceł. Wydział II, nie zabiegając o pozwolenie przywozu. W razie odmownej decyzji Departamentu Ceł. podania będą przekazywane do Min. Przem. i Handlu, celem powzięcia decyzji o udzieleniu pozwolenia na przywóz.

Przesyłki, nadsyłane do osób prywatnych, a zawierające stare lub używane przedmioty, **wogóle nie potrzebują pozwoleń na przywóz ze strony władz, a urzędy celne są upoważnione do wydawania ich adresatom,** o ile naturalnie nie zachodzi podejrzenie lub przypuszczenie, że przedmioty te będą przeznaczone nie na własny użytek adresata, lecz na handel starzyzną.

Targi miodowe

na Targach Wschodnich we Lwowie.

Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski we Lwowie organizuje w bieżącym roku **I. Targi Miodowe,** które odbędą się podczas trwania Targów Wschodnich w czasie od 4—15 września 1927.

Targi Miodowe mają na celu ułatwienie producentom miodu, właścicielom pasiek przemysłowych, hurtownikom produktów pasiecznych, fabrykantom narzędzi pszczelarskich i t. p. **w kupnie i sprzedaży tak narzędzi pszczelarskich jakoteż głównie produktów pasiecznych, a zwłaszcza miodu.**

Dotychczas handel miodem **nie był wcale zorganizowany,** wskutek czego zainteresowane sfery nie mogły rozwinąć należycie akcji, mającej na celu ułatwienie wymiany towaru z dziedziny gospodarstwa pasiecznego. Towarzystwo Gospodarskie W. M. we Lwowie, widząc te niedomagania, powzięło myśl wskrzeszenia Targów Miodowych, na wzór istniejących Targów zagranicznych.

Jeszcze za czasów przedrozbiorowych, od niepamiętnych lat, Lwów słynął jako środowisko handlu produktów pasiecznych, zwłaszcza wosku i miodu; produkty te **wymieniano za towary zagraniczne,** a kupcy zjeżdżali się nawet z najdalszych krajów w celu wzięcia udziału **w słynnych transakcjach handlowych miodu i wosku.**

Z upadkiem niezależnego bytu Polski upadły **i owe słynne targi na wosk i miód,** tak, że niemal o nich zupełnie zapomniano. Ponieważ **Podole i Wołyń to najbogatszy spichrz miodowy** nie tylko w Polsce, ale bodajże czy nie w całej Europie, przeto Lwów, z racji swego bliskiego położenia wspomnianych terenów miododajnych najlepiej nadaje się na wskrzeszenie Targów Miodowych jakto było za dawnych czasów.

Targi Miodowe będą się odbywać co roku w czasie trwania Targów Wschodnich we Lwowie. Bliższych informacji udziela biuro pszczelarskie Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika 20.

Rezerwy pieniężne i oszczędności samorządów

do banków państwowych!

Min. Spraw Wewn. wydało okólnik, regulujący sprawy lokaty oszczędności i zaciągania pożyczek przez związki komunalne. Według tego okólnika związkom komunalnym i wszystkim magistratom nie wolno będzie umieszczać swoich rezerw i oszczędności w bankach prywatnych, lecz w bankach państwowych. W ten sposób banki będą stanowić rezerwuar gotowizny i będą mogły okazywać intenzywniejszą pomoc kredytową dla samorządów, niż dotychczas. Okólnik poleca samorządom ubiegać się o kredyty w instytucjach prywatnych tylko w tym wypadku, gdy warunki ich są lepsze niż w bankach państwowych.

—ooo—

PRZYWÓZ KORYNTEK I OLIWEK Z GRECJI. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesentów, iż w czasie od 9—14 bm. przyjmować będzie podania o zezwolenie na przywóz koryntek i oliwek z Grecji.

—ooo—

Żywsze zainteresowanie akcjami na giełdzie krakowskiej.

Pogiełdzie: Jaworzno 19.65—19.75. Bank Pol. 158.50. Nobel 4.70. Cegielski 41 zł.

Tendencja w walutach utrzymana. Dolar pryw. 8.91¾—8.92¼, bank. czeki 8.94—8.95, Bank P. got. 8.88, czeki 8.91, nastrój spokojny.

Na rynku akcyjnym tendencja mocniejsza, zainteresowanie żywsze. Zieleniewski, Tohan i Chodorów w większych obrotach. Naogół obroty większe przy kursach mocniejszych. Na pogiełdziu sytuacja podobna. Jaworzno i Cegielski zwyżkowe przy większem zainteresowaniu. Obroty naogół niewielkie.

HENRYK BORDEAUX. 19

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

Tu szerokim gestem wskazał „to wszystko“: góry bliższe i dalsze, zwały Mont Maudit i Dôme d'Or, całą gromadę osobistości żyjących i tajemniczych, w gronostajowych płaszczach lśniących przy świetle gwiazd.

— Przeciwnie, rzekł Max Gall, wszystko jest uczynione, aby ich zatrzymać. Gdybym im dał pieniądze, wtedy odeszliby z pewnością.

— Odejdę i tak. Zerwał pan czar.

— Czar? — zaprotestował inżynier, wyobrażając sobie smutne, niskie chaty Vallon-Starego.

— Przyzwyczajenie, jeśli pan woli. Jest to właściwie to samo. Kiepsko było u nas, ale byliśmy u siebie. A pan nas wygania, gdy pan mógł zbudować tamę gdzieindziej.

Max Gall przestał odpowiadać, lecz po chwili milczenia, prawie nieśmiało zapytał tego dziwnego człowieka, do którego czuł jakiś pociąg:

— Radbym zastrzelić giemzę. Czy chce mnie pan wziąć ze sobą!

— Nie — odmówił sucho Mikołaj Hagard; — one także pójdą precz i to jedne z pierwszych, skoro zaczniecie hałasować w wąwozie.

I majestatycznie poszedł do oczekującej go gromadki: bratowej Melanji, Pierrety Bize i narzeczonych.

Żożeta już się nie śmiała. Narzeczony jej nie ucałował, przeto nie była zadowolona. Nie wątpiła jednak w uczucie Kaspra. Czemuż więc jej nie przytulił? Czyż nie ma twarzyczki miłej i tak świeżej. Mężczyźni doprawdy są dziwni. Albo ten Mikołaj Hagard, miłujący górę niby kobietę. Byle tylko Kasper nie miał tak przewróconej głowy! Wszak o mało co nie wstąpił do seminarjum. Może go trochę płoszy swym uśmiechem. Obiecuje sobie podwoić starania, aby go przywiązać do siebie, by mu się coraz bardziej podobać, ażeby kiedyś, niedługo, ucałował ją nareszcie! Jakże to będzie miło, jak słodko! Marzy o tem w nocy, marzy o tem w dzień. A że w tej chwili trzymał ją za rękę, ścisnęła mu dłoń; może uczyni to samo, jest od niej znacznie silniejszy, więc niechby nawet bolało!...

Nazajutrz urzędnik Towarzystwa obchodził wszystkie domy Vallon-Starego i przedstawiał mieszkańcom arkusz o trzech rubrykach z napisami: Odszkodowanie pieniężne. — Odbudowanie Vallon-Starego w Chauffoir. — Zbudowanie Vallon-Nowego. Wszystkie podpisy, nawet Mera, Joachima Rebut, wiedzącego że baczność na niego zwrócona, zostały umieszczone w rubryce trzeciej: przeto wieś wzorowa będzie zbudowana. Wszystkie podpisy, z wyjątkiem jednego. Gdy bowiem posłaniec stanął w progu najwyższego domu, własności Mikołaja Hagard, myśliwy gestem wymownym wskazał mu drzwi:

— A pan, wynocha się precz! — rozkazał.

Poczem szeroki jego śmiech zagrzmiał echem w wąwozie. Wiedział dobrze atoli, że już z przeszłością skończone.

Pożegnanie narzeczonych.

Towarzystwo Alp francuskich rozpoczęło niezwłocznie pracę otwarciem warsztatów wszędy: W Fontaine-Couverte, dla budowy fabryki hydro-elektrycznej, oraz instalacji kolejki zębatej; w Chaffoir, dla budowy wzorowej wsi, u wylotu wąwozu dla kopania kanału odpływowego, poniżej zaś, dla gromadzenia cementu i piasku celem betonowania tamy. Chmara przeróżnych robotników, różnego gatunku i rozmaitej narodowości, zleciała się w dolinę, jak stado kruków lub szpaków: Belgowie pulchni i płowi, Rosjanie o mglistych oczach, Włosi chudzi i czarniawi z instrumentami muzycznymi i barwnem słowem. Wszystkie owe języki tworzyły chaos międzynarodowy, w którym ostatecznie trzeba się było połapać. Kilku zabłąkanych w tłumie Francuzów pytało samych siebie, czemu tak są nieliczni i czy kobiety Francji przestały już dzieci rodzić. Gospoda Mermeta była zawsze zapełniona, przeto właściciel chwalił sobie postęp. Od czasu do czasu, naczelny szef Max Gall wpadał jak wicher, piechotą, był bowiem twardy i niezmordowany, albo niekiedy na mule. Zaprowadzał wszędy porządek, godził zwaśnionych, poprawiał błędy, podniecał pilność, przyspieszał tempo pracy niezliczonego personalu. W przeciągu dwóch lat mur miał być ukończony, jezioro nawodnione, wzorowa wieś zainaugurowana, fabryka miała dostarczać popędowej siły. Otóż, by dojść do celu, miał jeno pięć letnich miesięcy do dyspozycji co roku, z powodu śniegów. Wyjątkowo przeznaczył sobie dzień jeden dla własnej przyjemności i wypoczynku, chciał użyć go na polowanie. Prowadziło go dwóch młodych ludzi, Piotr Guillot, Tomasz Chevrillard, niezdarni rywale Mikołaja Hagard. Nagonka miała napędzić zwierzynę. Lecz nie udało im się wytropić stada kozła-samotnika. Inżynier wrócił zmordowany i wściekły. Mikołaj Hagard wypatrzył go. Przysłał mu do gospody wspaniałą dwuletnią kozicę, którą ubił dziś rano. Max Gall omal nie zawrzał gniewem. Lecz pohamował się: ten człowiek pociągał go nieodwołalnie. Wybrał się przeto do niego.

— Zadrwił pan ze mnie — powiedział, siląc się na śmiech. — Przyślę panu za to kożuszek na zimę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Weterani hallerowscy w Łodzi.

Łódź. (PAT). Wczoraj przedpołudniem przybyła tu wycieczka weteranów armji polskiej z Ameryki **w liczbie około 200 osób.** Wycieczkę witał na dworcu kaliskim specjalnie utworzony obywatelski komitet przyjęcia z przedstawicielami samorządu łódzkiego na czelel. W ciągu dnia wycieczka zwiedzi miasto, instytucje miejskie i zakłady przemysłowe, a wieczorem podejmowana będzie obiadem przez magistrat miasta Łodzi.

Gen. Sikorski pozostaje we Lwowie.

Warszawa. (AW.). Były premjer, generał Władysław Sikorski, który bawił w Warszawie przez sobotę i niedzielę, opuścił dziś stolicę, udając się do Lwowa.

Jak się dowiadujemy, po swoim powrocie do Lwowa, generał Sikorski **obejmie z powrotem urzędowanie, t. j. Dowództwo Okręgu Korpusu.** Pogłoski o przeniesieniu gen. Sikorskiego do Wilna są nieprawdziwe.

Rozwój spółdzielni rybackiej w Gdyni.

Gdynia. (AW). Współdzielnia rybacka w Gdyni nabyła **już drugi kuter,** który zaopatrzony **jest w mechaniczne windy do zaciągnięcia ryb.** Dzięki sprężystemu kierownictwu współdzielnia rybacka w Gdyni rozwija się nader pomyślnie **i liczy już 500 członków.** Kierownictwo **zakupuje ustawicznie narzędzia i sieci rybackie** i dzięki temu przemysł rybacki naszego wybrzeża **wyrasta z przemysłu nadbrzeżnego stopniowo w przemysł ogólnomorski.**

POTANIENIE CHLEBA W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW.). W dniu dzisiejszym nastąpi **obniżenie ceny chleba białego w piekarniach prywatnych z 70 na 64 gr. za 1 kg., chleba żytniego** sitkowego z 60 gr. na 50 gr.

Manewry sowieckiej floty na Czarnem morzu.

Moskwa (AW). Po szeroko reklamowanych manewrach czerwonej floty bałtyckiej dnia 7 sierpnia rozpoczęły się **manewry floty czarnomorskiej.** Komisarz Woroszyłow wydał w związku z manewrami rozkaz przypominający marynarzom czarnomorskiej floty **zakusy imperjalizmu angielskiego,** który przez morze Czarne niejednokrotnie wdzierał się na tereny rosyjskie. Anglja szuka obecnie na Czarnem morzu sprzymierzeńców.

Tłum odbija skazańców.

Moskwa. (AW). Donoszą tu z Piatigorska **o rozruchach, jakie nastąpiły tam w czasie wykonywania wyroku na 6 skazanych na śmierć oficerach byłej armji carskiej.** W czasie gdy skazańców odprowadzono dla wykonania egzekucji tłum prowadzony przez kilku prawosławnych popów **usiłował odbić skazanych.** Sprowadzony specjalnie oddział G. P. U. salwą rozproszył tłum.

Zastrzelenie sowieckiego emisarjusza.

Tallin. (AW). Nocy ubiegłej w czasie ucieczki zastrzelony został na ulicach miasta **jeden z wybitnych emisarjuszy Kominternu.** Policja usiłowała aresztować agitatora, który jednak strzelając, ranił 2 policjantów, poczem rzucił się do ucieczki. Zastrzelenie nastąpiło po kilkunasto minutowym pościgu. Przy trupie znaleziono **szereg ważnych dokumentów,** na podstawie których dziś rano aresztowano kilkanaście osób.

——oo——

Więc jak to będzie z bojówkami austrjackiemi?

Wiedeń. (AW). „N. W. Abendblatt“ donosi z Paryża: Pertinax zajmuje się w „Echo de Paris“ kwestją austrjackich bojówek socjalistycznych „Republikanischer Schutzbund“ i dochodzi do wniosku, że **istnienie Schutzbundu sprzeciwia się artykułowi 123 układu pokojowego w Saint Germain.** Gdyby udzielić Austrji pomocy gospodarczej, uspokoiłyby się nastroje ludności i rozwiązałyby się samorzutnie wszystkie bojówki. Pertinax sądzi, że rząd czechosłowacki w najbliższej przyszłości będzie usiłował zaproponować uregulowanie kwestji cłowych, zdaje się jednak, że tak Anglja jak i Włochy nie zmieniły dotychczas swego stanowiska przeciwnego planom czeskim.

——o:o——

Paryż. (AW.) „Journal“ donosi, że wczorajsze konferencje między francuską a niemiecką delegacją handlową trwały do późnej nocy. Minister handlu Bokanowski po konferencji oświadczył, że ocenia sytuację **mniej optymistycznie aniżeli dotychczas.**

Vacuum Oil Company w polskim przemyśle naftowym

Wiedeń. (PAT). „Wiener Allgemeine Zeitung donosi, że **między Vacuum Oil Company i polskiemi przedsiębiorstwami naftowemi, a w szczególności Polskiem Towarzystwem Naftowem stanęła umowa,** wedle której przedstawiciel wielkiego amerykańskiego trustu natfowego bezpośrednio po ukończeniu rokowań z rosyjskiemi towarzystwami naftowemi **udadzą się do Polski, ażeby dojść i tam do porozumienia z towarzystwami polskiemi.** „W. Allg. Zeitung“ dowiaduje się, że ze strony interesentów amerykańskich doniesiono Towarzystwa Polskiemu, że rokowania **muszą być na razie odroczone** ponieważ rokowania z towarzystwami rosyjskiemi **napotkały na większe trudności niż z początku przypuszczano.** Polskie Towarzystwo Naftowe, w którem znaczny udział ma Austrjacki Zakład Kredytowy, pertraktowało już dawniej z Vacuum Oil Company w tym kierunku, by **Vacuum Oil Company objęło Polskie Towarzystwo Naftowe** i przydzieliło akcjonarjuszom Polskiego Towarzystwa akcje Vacuum Oil Compa-ny. Przerwa w rokowaniach — zdaniem dziennika wiedeńskiego — nie potrwa długo i spodziewać się należy, że porozumienie wkrótce nastąpi.

Rzadki głos rozsądku niemieckiego.

OPINJA O ARMJI POLSKIEJ.

Gdańsk. (PAT.). Tutejsza „Baltische Presse“ przedrukowuje z „Niemieckiej Korespondencji Wojskowej“ **artykuł poświęcony polskiej sile zbrojnej.** Autor artykułu stwierdza na wstępie, że szczególne położenie Polski **usprawiedliwiałoby utrzymywanie przez Polskę armji znacznie silniejszej, oraz znacznie większe zbrojenia. — Jeśli pomimo to zbrojenia Polski w porównaniu** do zbrojeń innych państw są minimalne, to dowodzi to przedewszystkiem **zupełnego braku agresywnych zamysłów w Polsce.**

Omawiając budżet wojskowy Polski „Niemiecka Korespondencja Wojskowa“ zaznacza, że traktując ten budżet jako budżet brutto, jak się to dizeje w innych państwach, musi się stwierdzić, iż **wydatki wojskowe w Polsce stanowią zaledwie 15.94% wszystkich wydatków państwowych.** W ten sposób budżet wojskowy Polski zajmuje w stosunku do innych państw europejskich **ostatnie miejsce.** W dalszym ciągu artykuł omawia tępienie nadużyć w armji polskiej i zespolenie korpusu oficerskiego, poczem stwierdza, że **armja polska daleka jest od wszelkich tendencyj zdobywczych, ale granic swego państwa będzie umiała bronić.**

Armja polska — kończy autor artykułu — na równi z całym narodem polskim pragnie żyć ze wszystkimi sąsiadami w zgodzie. Armja polska jest za słaba, aby być postrachem dla innych, ale jest dość silna, aby zapewnić nienaruszalność granic państwa polskiego. Bronić ona będzie pokoju dla dobra Polski i całej ludzkości.

——oo——

Terror w Ameryce trwa.

PRZYGOTOWANIA DO STRAJKU GENERALNEGO.

Wiedeń. (AW.). Pisma wieczorne donoszą z N. Yorku, że stronnictwo socjalistyczne amerykańskiego Federal Of Labour ogłosić ma **we wtorek strajk generalny, jako protest przeciwko straceniu anarchistów Sacco i Vanzetti.**

W strajku spodizewanym jest, iż weźmie udział **400 tysięcy robotników.** Z Bostonu donoszą, że wczoraj wieczorem przyszło tam po **wielkiem zgromadzeniu do starć między policją a demonstrantami. Tłum chciał zająć budynki rządowe, zostal jednak przez policję rozproszony.**

Paryż. (PAT). „Herald“ donosi z Nowego Jorku, że wskutek wybuchu, jaki nastąpił w gmachu „Federal San Diago California“ zni**szczeniu uległo trzecie piętro tego gmachu. Jedna osoba została zabita.** Donoszą pozatem, że **wybuch uszkodził most koiejowy na rzece Matawin. Na moście znaleziono części bomby.**

Paryż. (PAT). „Matin“ donosi z Montewideo iż generalna konfederacja pracy zarządziła **24-godzinny strajk powszechny z powodu sprawy Sacco i Vanzettiego.** W związku z wykryciem **w lokalach aBnku Amerykańskiego bobmy, rząd argentyński wydał szereg zarządzeń ochronnych.**

Londyn. (PAT). Biuro Reutera donosi z Nowego oJrku, **iż policjanci i detektywi otrzymali instrukcje zatrzymywania i rewidowania osób, niosących paczki o podejrzanym wyglądzie. Aresztowano kilka osób, które po przesłuchaniu wypuszczono na wolność.**

Demonstracje w Marsylji.

Marsylja. (PAT.). Dziś rano rozpoczęły się manifestacje protestacyjne przeciwko wykonaniu wyroku na Sacco i Vanzettim. Nie przyszło do żadnych poważniejszych zajść. Oddziały służby bezpieczeństwa musiały jedynie strzedz niektórych fabryk, gdzie usiłowano zmusić robotników do zaprzestania pracy.

——o:o——

INTERWENCJA ŻYDÓW Z POLSKI ZA UŁASKAWIENIEM.

Warszawa. (AW). Organizacja szkół żydowskich w Polsce wystosowała do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnego departamentu pismo, w którem prosi imieniem 20 tysięcy dzieci szkolnych i sto nauczycieli o ułaskawienie skazanych na karę śmierci anarchistów Sacco i Vanzetti.

Rząd niemiecki pragnie wyjaśniać.

Berlin. (PAT.) Według informacji „B. Z am Mittag“, rada gabinetowa na posiedzeniu w dniu dzisiejszym szczegółowo rozpatrzyć i przedyskutować obecną sytuację, wynikłą wskutek powtarzającyc się coraz częściej w ostatnich czasach **ataków na politykę zagraniczną Rzeszy.** Dotychczas nie wiadomo, czy gabinet po zdeklarowaniu swego stanowiska zdecyduje się odarzu wystąpić z oficjalną enuncjasja wobec zagranicy.

Berlińskie koła miarodajne skłaniają się raczej **do zachowania tymczasowej rezerwy,** przynajmniej do **czasu uroczystości 80-letniej rocznicy urodzin prezydenta Hindenburga.** Mimo to rozważany już jest obecnie projekt **nieoficjalnej interwencji za pośrednictwem niemieckich przedstawicielstw** dyplomatycznych, akredytowanych przy rządach mocarstw locarneńskich. Tak interwencja miałaby w drodze prywatnych rokowań doprowadzić do odprężenia sytuacji **jeszcze przed rozpoczęciem wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów.**

W związku z tem zbliżona do Wilhelmstrasse „Tägliche Rundschau“ utrzymuje, że berlińskie koła miarodajne dotychczas nic nie wiedzą o tem, jakoby rząd Rzeszy nosił się z zamiarem podjęcia kroków dyplomatycznych u mocarstw locarneńskich, przyczem podkreśla, **że nie leży w zwyczaju donosić o tego rodzaju akcjach dyplomatycznych przed ich rozpoczęciem.**

ZNIŻENIE STOPY DYSKONTOWEJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Waszyngton. (PAT). Zarząd „Federal Reserve Bank“ wyraził zgodę na zastosowanie przez oddział **„Federal Reserve Bank“ w Cleveland z dniem 6 bm. zniżki stopy redyskonta z 4 na 3 i pół procent.**

——oo——

Genewa. (PAT.) **Prowizoryczny porządek dzienny sesji Rady Ligi Narodów,** która się rozpocznie 1 września, przewiduje zbadanie **prac różnych komisji i organizacji Ligi Narodów.**

Między innemi Rada przestudjuje wyniki konferencji **w sprawie utworzenia Międzynarodowego Związku Pomocy.** Pozatem omawiane będą w wykonaniu decyzji Światowej Konferencji Gospodarczej liczne spray, między innemi co do W. M. Gdańska, sprawa polskiego transportu amunicji i materjału wojennego.

Różnice na konferencji lozańskiej.

Lozanna. (PAT). Na odbywającej się tutaj światowej konferencji kościelnej osiągnięto daleko idącą zgodność poglądów w sprawie wykładni Ewangelji. Natomiast wyłoniły się przeciwieństwa przy zagadnieniu istoty Kościoła i wspólnego wyznania.

W tej sprawie przeciwstawiają się sobie dwa poglądy grupa anglikańsko-ortodoksyjna i starokatolicka widzi w Kościele świętą oganizację, założoną przez Chrystusa i grupa ewangelicka, która widzi w Kościele przedewszystkiem żywą społeczność. Pierwsza grupa chciałaby przyjąć za podstawę wyznanie starokościelne, podczas gdy grupa druga chce uzyskać większą swobodę w tej sprawie, albo w obecnej chwili wogóle odroczyć sprawę ustalenia wyznania.

(Jest to pierwsza oficjalna wiadomość P. A. T-ej o odbywającej się w Lozannie konferencji wyznań niekatolickich, zwołanej przez arcybiskupa szwedzkiego Söderbloma. To, co pisze P. A. T. o najnowszem stadjum jej obrad nie daje obrazu jasnego różnic zachodzących między uczestnikami. **Konferencja,** jak było do przewidzenia, **rozdzieliła się na dwie części: jedną luterską, i drugą prawosławno-anglikańską.** Różnice są bardzo daleko idące, bo dotyczą takich zagadnień, jak: pojęcie „Kościoła“ i władzy nad wiernymi, sakramentów, wspólnego wyznania wiary. Konferencja musi skończyć się fiaskiem w tych kwestjach, bo odstąpienie od zasady przez któreś z tych wyznań byłoby jego przekreśleniem. Red.).

Akcja węgierska przeciwko sąsiadom.

Budapeszt. (CEIS) Pisma europejskie doniosły niedawno o nowej akcji rządu węgierskiego **przeciwko państwom sąsiednim.** Chodziło o to, że rząd węgierski, chcąc popierać akcję lorda Rothermere, postanowił za pośrednictwem nwych agentów (przeważnie oficerów) **wywołać na pograniczu państw sąsiednich rozruchy, które przedstawiono by mocarstwom jako spontaniczną manifestację ludności danych okręgów za przyłączeniem tych prowincyj do Węgier.**

Korespondent CEPS-u dowiaduje się, w związku z tem, iż w tyc dniach Budapeszt opuściło kilku oficerów węgierskich, udając się do północnej Słowacji, oraz na Spisz i Orawę, gdzie mają oni sprowokować niepokoje. Pisma donoszą prócz tego, że na Słowaczyźnie bawi od szeregu tygodni znaczna ilość oficerów węgierskich, którzy rzekomo przyjechali tam na wypoczynek. Nie ulega wątpliwości, iż pobyt tak znacznej ilości oficerów węgierskich (podobno około 1000) na Słowacji pozostaje w ścisłym związku z systematyczną akcją rządu budapeszteńskiego.

Powyższą wiadomość należy przyjąć z zastrzeżeniem, gdyż pochodzi z źródła czeskiego (przyp. Red.).

Lord Rothermere a dziennikarze węgierscy.

Budapeszt. (CEPS). Na ostatniem posiedzeniu komitetu wykonawczego związku dziennikarzy węgierskich **postanowiono popierać wszelkiemi siłami akcję lorda Rothermere.**

Związek dostarczać będzie lordowi regularnie rozmaitych informacji, dotyczących stosunków w przyłączonych do państw sukcesyjnych prowincjach, by w ten sposób **ułatwić mu prowadzenie jego akcji na rzecz rewizji traktatu trianowskiego.** Podobną rezolucję powzięto też na ostatniem posiedzeniu organizacji „Patria“, zrzeszającej w swych szeregach węgierskich literatów, dziennikarzy i artystów.

Ekscesy na granicy francusko-włoskiej.

Paryż. (AW). Na granicy włosko-francuskiej doszło do ponownych ekscesów. Pociąg osobowy po wyruszeniu ze stacji granicznej Ventimiglia w kierunku granicy francuskiej został **zasypany strzałami przez Włochów. Na szczęście nikt z podróżnych nie odniósł ran.**

——o——

Gdańsk. (PAT). Z pożyczki zaciągniętej przez Radę Portu i Dróg wodnych w. m. Gdańska w wysokości 4 i pół miljonów dolarów, Rada spłaci **przedewszystkiem pożyczkę, zaciągniętą swego czasu od gminy m. Gdańska,** pozostałą zaś kwotę 12 milj. guldenów zużyje na budowę nowego basenu portowego, wyposażonego w najnowocześniejsze urządzenia dla przeładunku **węgla, rudy i innych towarów masowych.** Sprawność portu gdańskiego dozna tem samem bardzo znacznego zwiększenia. Czas budowy tego basenu określony jest na 1 i pół do 2 lat.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Środa 10 sierpnia.

Kraków (422) G. 16.40: Program dla dzieci; 17.15: Transmisja z Warszawy; 18.40: Nadprogram; 19: Odczyt pt. „O psach piszących i koniach rachujących“, wygł. inż. Dr. K. Wodzicki, asyst. U. J.; 19.30: Odczyt pt. „Ze współczesnej literatury francuskiej: Henryk de Montherland“, wygł. Dr. M. Brahmer, asyst. U. J.; 20: Komunikaty; 20.30: Koncert poświęcony polskiej muzyce ludowej. Wykonawcy: „Echo“ pod kierownictwem dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego, p. Marja Missona (śpiew). 1. a) J. Gall: Kalina, b) J. Gall: Pieśń dziadowska, c) J. Gall: Podkóweczki dajcie ognia, d) Nowowiejski: Pieśń górnośląska, solo basowe — p. Edward Różański — „Echo“. 2. a) A gnała dziewula, b) Płynie cyranecka, c) Mówił mi Jasieńko, d) A kto smutny — pieśni w opracowaniu Adama Wieniawskiego — p. M. Missona. 3. Lachmann: 3 pieśni zbójnickie: a) Hej idem w las, b) Zabili Janicka, c) Gdy Janicka wiedli, d) St. Lipski: Kołysanka ludowa — „Echo“. 4. a) O jezioro, jezioro, b) Oj ty ptaszku skowroneczku, c) A gdy będzie słońce i pogoda — 3 pieśni w opracowaniu Lucjana Kamieńskiego — p. M. Missona. — Przerwa. — 5. a) Nie chciała robić, b) Jarzębaty ptak, c) Boże najmilejszy — 3 pieśni w opracowaniu St. Szlęzaka — p. M. Missona, akomp. p. L. Marek-Onyszkiewiczowa. 6. Garbusiński K.: a) Gdzie to idziesz Bartoszu, b) Piosnka z Ojcowa — „Echo“. 7. Wiechowicz: a) Z tamtej strony jeziora, b) Maciuś — „Echo“. W czasie przerwy koncertu nadany będzie z Warszawy komunikat „Messager Polonais“ w języku francuskim; 22: Transmisja z Warszawy; 22.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1.111) G. 12: Sygnał czasu i komunikaty „P. A. T.“; 15: Komunikat gospodarczy; 16.35: Audycja dla dzieci; 17: Nadprogram i komunikaty; 17.15: Koncert popołudniowy; 18.35: Komunikaty „P. A. T.“; 18.50: Odczyt; 19.15: Rozmaitości; 19.35: Odczyt; 20: Komunikat rolniczy; 20.15: Przerwa. 20.30: Koncert wieczorny, transmisja z Krakowa; 22: Komunikat lotniczy, sygnał czasu, komunikaty „P. A. T“, nadprogram; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz“.

Poznań (270) G. 17.30: Transmisja koncertu z „Wielkopolanki“; 19: Nadprogram i komunikaty; 19.10: 12-ta lekcja języka angielskiego; 19.35: Komunikat gospodarczy; 19.55: Odczyt; 20.30: Transmisja koncertu z Krakowa; 22: Sygnał czasu; 22.20: Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal“.

Wrocław (322.6) G. 16.30, 18, 18.50. 20. 21: Koncert: **Praga** (348.9) G. 11. 12. 17, 20. 21.50: Koncert; **Langenberg** (468.8) G. 13.10. 17.30. 20.10: Koncert; **Berlin** (483.9) G. 13.45. 17. 22.30: Koncert; **Wiedeń** (517.2) 11. 16.15. 20.05: Koncert.

——o()o——

AMERYKA MA DOŚĆ CHAOSU RADJOWEGO. Swoboda, z jakiej korzystało dotychczas radjo w Stanach Zjednoczonych, nasuwała zawsze wątpliwości w Europie. Stosunków tamtejszych nie próbowano też kopjować wcale i rozwój radjofonji europejskiej poszedł po drodze pewnego nadzoru. Obecnie już i Ameryka zaczyna mieć dosyć tej nieograniczonej wolności, która stronę nadawczą doprowadziła do kompletnego chaosu. W nrze 5 czasopisma „Radio World“ znajdujemy artykuł, w którym opinja publiczna wzywa rząd Stanów Zjednoczonych, aby wejrzał w działalność radjostacji Tawlor Financial Corporation w New-Yorku, która systematycznie nadaje audycje, które obrażają uczucia religijne zarówno katolików, jak i żydów.

NIEMIECKI KOLOS RADJOWY. Nowa radjostacja niemiecka w Zessen koło Königswusterhausen jest już na ukończeniu. Budynki radjostacji są wykończone, pozostaje jeszcze montowanie drugiej anteny, oraz ustawienie aparatury. W końcu bieżącego miesiąca rozpoczną się próby, a w początkach września rozpocznie się już normalna praca olbrzymiej radjostacji. Będzie to najsilniejsza stacja radjofoniczna w Europie.

Rzeczy ciekawe.

Coraz więcej starych panien na świecie

Już przed wojną kobiety miały w Europie przewagę, bo według danych z r. 1910 w Niemczech np. na 100 mężczyzn przypadało 129 kobiet. Po wojnie światowej stosunek ten zmienił się bardzo znacznie. Spis ludności w Niemczech z r. 1925 wykazał 62,470.000 mieszkańców, z czego 30,120.000 mężczyzn, a 32,350.000 kobiet. Cyfry te wskazują, że o ile kobiety przed wojną miały przewagę 3 proc., dziś jest ich o 7 i pół proc. więcej niż mężczyzn. Ta przewaga jest dla kobiet tym przykrzejsza, że przypada na kobiety w okresie lat 20—45, a więc w czasie wstępowania w związki małżeńskie. W tym wieku (20—45 lat) jest w Niemczech ogółem 23,490.000 ludzi, z czego 10,875 tys. mężczyzn, a 12,615.000 kobiet. Gdyby nawet wszyscy mężczyźni wstąpili w związki małżeńskie, jeszcze i tak z górą 2 i pół miljona kobiet musiałoby zostać staremi pannami. A z tej liczby mężczyzn 44 proc. trwało w stanie kawalerskim! Ogółem z owej liczby 12,615.000 kobiet w wieku lat od 20 do 45 było w Niemczech kobiet niezamężnych 5,300.000, czyli prawie połowa. A gdy do tego dodać wdowy i rozwódki także powyżej lat 45, okaże się, iż w Niemczech 8.665.000 kobiet żyje poza małżeństwem.

U nas w Polsce, jeśli przewaga liczby kobiet nie jest tak znaczna, to jednak stosunek kobiet żyjących poza małżeństwem jest bodaj ten sam. Bo i u nas nędza, zwłaszcza zaś brak mieszkań ogromnie się przyczyniły do spadku ilości małżeństw.

Nowożytny meczet.

Zbudowany ostatnio w Nakhoda (Indje Wschodnie) meczet zaopatrzony został we wszelkie udoskonalenia techniczne. Ponieważ świątynia, obliczona na jednoczesne modły 16 tysięcy wiernych, posiada imponujące rozmiary, przeto ustawiono szereg mikrofonów, umożliwiających pobożnym słuchanie nabożeństwa, odprawianego przez imana. W minaretach przeprowadzono oświetlenie elektryczne, by ludność była w stanie nietylko słyszeć, ale i widzieć mułłów, wzywających na modlitwę i głoszących chwałę Allaha oraz Mahometa.

——o——

L. 20771/1927/VII.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy materjałów pędnych, smarów i olejów dla wszystkich instytucyj i zakładów Gminy Miasta Krakowa w czasie od 1 października 1927 do 30 września 1928, odbędzie się w Wydziale VII. Magistratu (główny gmach Magistratu, oficyny, III. piętro, drzwi Nr. 40), w dniu 12 września 1927, t. j. w poniedziałek o godzinie 12-tej w południe, publiczna licytacja za pomocą opieczętowanych i ostemplowanych ofert.

Oferty należy składać na przepisanych formularzach ofertowych w zamkniętych kopertach, zaopatrzonych godłem oferenta, w Wydziale VII. Magistratu (główny gmach Magistratu, oficyny, III. piętro, drzwi Nr. 40) w powyższym terminie do godziny 12-tej w południe w dniu licytacji.

W osobnej kopercie opieczętowanej pod godłem oferenta ma być złożona równocześnie z ofertą nazwa firmy i adres oferenta.

Oferent obowiązany jest przed terminem licytacji dostarczyć próbek w ilości 0.25 litra każdego oferowanego produktu. Próbka ma być oznaczona godłem oferenta, nazwą artykułu, oraz liczbą bieżącą artykułu oferowanego według formularza ofertowego.

Warunki licytacyjne oraz formularze ofertowe wraz ze szczegółowem wyliczeniem rodzajów produktów naftowych i ich rocznego zapotrzebowania można otrzymać w Wydziale VII. Magistratu (główny gmach Magistratu, oficyny, III. piętro, drwi Nr. 40) za opłatą 20 złotych.

Wadjum wynosi 10.000 zł., które należy złożyć przed licytacją w Kasie Miejskiej w gotówce lub w papierach wartościowych, posiadających bezpieczeństwo pupilarne.

Magistrat stoł. król. Miasta Krakowa.

Dnia 2 sierpnia 1927.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.